

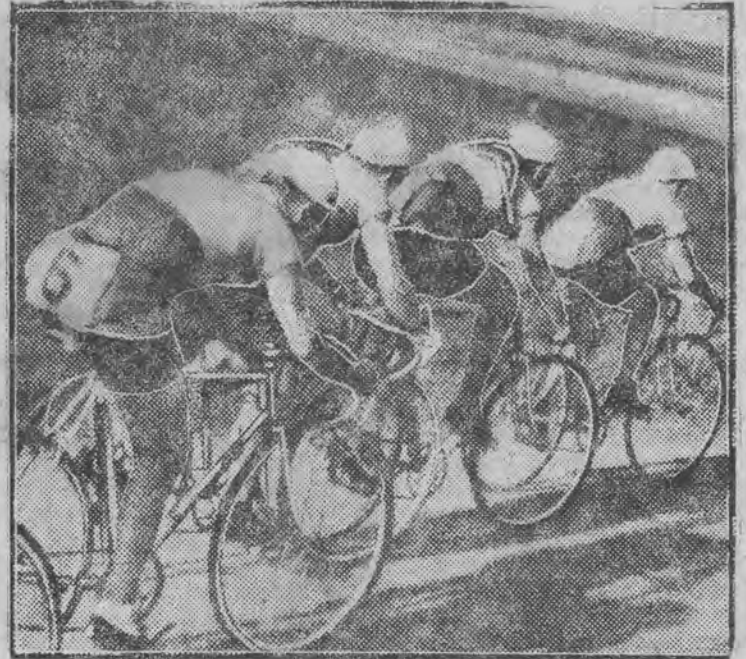
# DZIŚ IV WYŚCIG KOLARSKI „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO“

Cena wraz z „Panoramą“ 10 zł

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

## DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź  
niedziela  
12 czerwca  
1949 r.  
Rok V  
Nr 159  
(1423)



### „Wyścig kolarski“

(z okazji IV dorocznego biegu kolarskiego o puchar przechodni „Dziennika Łódzkiego“)

Zdobni uśmiechem i zieleńią śpieszą kolarze dziś na start: w ostrej grze z czasem i przez strzeżenię pokaże każdy, ile wart.

Koła, na osi osadzone, to uskrzydlenie ludzkich nóg. W rozprawie stają: czas i — one, tysiące metrów ziemskich dróg.

Już karna sprawność z miejsca ambitna wola naprzód gna, wszystko, czym żyje ludzka dusza,

pedem wstrząśnięte jest do dna! Grają w powietrzu niby harfy szprych struny rozpedzonych kół, za nimi wąski ślad wydarty jak gdybyś nitkę z kłębka snuł.

Każdy w tej grze jak dźwięk w orkiestrze. Trzeba się nad nią wyżej wzniesić. Pokonać czas. Pokonać przez strzeżenię. Zwyciężyć je. — Zwycięzcy

MARIAN PIECHAŁ

## Francuski trick z wizami według recepty z za oceanu

„Rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych zaprzeczył w Paryżu — jak donosi BBC — jakoby odmówiono wizy wjazdowej do Francji polskiemu delegatowi do UNESCO, prof. Arnoldowi.

Oddajmy sprawiedliwość władzom francuskim, istotnie rzadko odmawiają one wiz. Za to aż nadto często stosują system sabotażu współpracy międzynarodowej, polegający na udzielaniu wiz z opóźnieniem, albo zgola po czasie.

Dobrze pamiętamy, że na otwarciu sesji ONZ nie było ani jednego dziennikarza polskiego. Wiza została udzielona zbyt późno. Na Światowy Kongres w obronie pokoju w Pa-

### Agent Himmlera członkiem egzekutywy SPD

BERLIN, 11.6 (PAP). — W głosnej sprawie członka egzekutywy SPD i przewodniczącego frakcji socjal-demokratycznej w radzie gospodarczej Kriedemanna, którego zdezaszkowano jako agenta gestapo, zabrakł ponownie głos wiceprzewodniczący komunistycznej partii Niemiec Kurt Mueller. Zapropował on Schumacherowi jako przywódcę partii socjal-demokratycznej zwołanie wspólnej konferencji socjaldemokratów i komunistów w celu przedyskutowania rzeczowo sprawy Kriedemanna — agenta gestapo. W ten sposób — oświadczył Mueller — członkowie partii socjaldemokratycznej będą mogli nabrać właściwego pojęcia o osobie Kriedemanna.

Niezależnie od tej propozycji, frakcja komunistyczna w radzie gospodarczej zażądała, aby sprawa Kriedemanna zajęła się specjalna komisja śledcza, wyłoniona przez radę gospodarczą.

## Unieruchomieni kolarze

Jeszcze jeden kwiatek w bukiet francuskich wiz

WARSZAWA, 11.6 (PAP). Ekipa kolarzy polskich, składająca się z 3 kolarzy i kierownika, miała udać

### Nie udało się przerwać dyskusji...

NOWY JORK, 11.6 (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu komitetu roboczego komisji ONZ do spraw kontroli energii atomowej przedstawiciele anglosasycy podjęli znowu próby, zmierzające do uniemożliwienia opracowania konwencji w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.

Przedstawiciel ZSRR sprzeciwił się temu i zażądał kontynuowania dyskusji. W wyniku głosowania komitet postanowił kontynuować dyskusję nad projektem radzieckim.

## Eisler mówi w Berlinie

o nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie

BERLIN, 11.6 (PAP). W Berlinie odbył się pod hasłem „domagamy się zawarcia traktatu pokojowego“ wielki wiec, zorganizowany przez niemiecką Socjalistyczną Partię Jedności.

Uczestnicy wiecu zgotowali go rące przyjęcie Eislerowi, który wygłosił obszerne przemówienie, poświęcone walce o pokój i demokrację.

W niezwykle ciepłych słowach wyraził Eisler swą wdzięczność dla narodu polskiego i jego

ryżu wydzielono nam 8 wiz. W Kongresie nie mogli wziąć udziału m.in. prezes Tow. Przyjaźni Polsko-Francuskiej, Zofia Nalkowska — znana literatka, prof. Dembowski, Leon Kruczkowski, Ostap Dżuński.

Nie inaczej ustosunkowuje się rząd francuski do przedstawicieli Polski, gdy idzie o międzynarodowe imprezy o charakterze naukowym (i sportowym, jak ilustruje wiadomość umieszczona obok).

W lipcu ub. r. mieli się udać do Paryża na Międzynarodowy Kongres Lingwistów prof. Jerzy Kuryłowicz, prof. Jerzy Safarewicz i prof. dr Witold Doroszewski. Dodajmy, że prof. Kuryłowicz jest jednym z 14 stałych członków Międzynarodowego Komitetu Lingwistycznego i że jest on członkiem Akademii Francuskiej. Starania o wizę trwały tak długo, że uczeni zrezygnowali wreszcie z wyjazdu. Nie wiadomo w jakim celu już po zakończeniu konferencji konsulat francuski zawiadomił ich, że wizy nadeszły.

Podobną metodę zastosował rząd francuski i w stosunku do uczonych polskich, którzy mieli udać się na XIII Międzynarodowy Kongres Zoologów i na Międzynarodowy Kongres Prawa Karnego. Wiz się nie odmawia, wydaje się je tylko po czasie.

Praktyki takie są stosowane i wówczas, gdy chodzi o kulturalną współpracę francusko-polską. Zacytujemy dla przykładu chociażby wy-padek prof. Stanisława Smreczyńskiego, który miał uruchomić w Pa-

ryżu dział przyrodniczo-biologiczny PAU. Starania o wizę trwały od początku sierpnia do końca listopada, ub. r.

Wymienione fakty nie wyczerpują nawet w małym zakresie systemu sztykan, stosowanego przez rząd francuski.

Widać, iż wraz z dolarami z za oceanu przybywają do Francji co najmniej dziwne obyczaje oraz pojęcia o współpracy międzynarodowej.

W sprawie prof. Arnolda, PAP donosi:

WARSZAWA, 11.6. Prof. Arnold członek komitetu wykonawczego UNESCO z ramienia Polski, który został powiadomiony w dniu 10 bm. w późnych godzinach popołudniowych o zgodzie ambasady francuskiej na udzielenie mu wizy wjazdowej — zrezygnował z wyjazdu.

W tym stanie rzeczy prof. Arnold mógłby zdążyć tylko na końcówce, poniedziałkowe posiedzenie komitetu wykonawczego UNESCO.

## Konferencja miejska Łódzkiej PZPR

z udziałem premiera Cyrankiewicza

Wczoraj rozpoczęła dwudniowe obrady i Konferencja Miejska Łódzkiej organizacji PZPR. W obszernej sali Centralnej Szkoły PZPR zebrano ok. 400 delegatów i liczni goście. Na Konferencję przybyli m. in. sekretarz KC PZPR, premier Cyrankiewicz, kierownik Wydz. Ekonomicznego KC PZPR Julian Kole-

min, E. Stawiński, wiceprzew. CRZZ A1, Burski, sekret. CRZZ Ir. Piwo-warska oraz I sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy Minor.

Pierwsza ta po Kongresie Zjednoczeniowym Konferencja Miejska poświęcona jest ocenie działalności Komitetu Łódzkiego PZPR w czasie ostatniego półroczia i wyborowi nowych władz organizacji. Dotychczas bowiem było pewnego rodzaju prowizorium.

Na porządku dziennym wczoraj-szych obrad były dwa referaty: Wł. Dworakowski, I sekretarza KE, poświęcony sprawozdaniu z działalności KE w ostatnim półroczu oraz St. Duniaka, II sekretarza KE — o gospodarce samorządu łódzkiego i z daniach Partii na tym odcinku.

Wł. Dworakowski w referacie swym zajął się przede wszystkim podsumowaniem osiągnięć i braków w działalności organizacji partyjnej na terenie Łodzi w ostatnim półro-

czu. Obecnie posiada ona 54 tys. członków.

W referacie St. Duniaka znalazły wyraz te wszystkie bolączki naszego miasta, które dręczą mieszkańców Łodzi: zastój w budownictwie mieszkaniowym i ogromne — większe niż w Warszawie zagęszczenie mieszkań, brak wody i kanalizacji, sprawy szkolnictwa, zdrowia, opieki nad matką i dzieckiem itp.

Po referatach rozwinęła się dyskusja, która w czasie dzisiejszych obrad będzie kontynuowana. Po wy-czerpaniu dyskusji odbędą się wybory władz.

Przedstawiciele władz centralnych przysłuchiwali się pilnie zarówno referatom jak i dyskusji.

BIĄŁE I CZARNE ŻY-CIE, BIAŁA I CZARNA ŚMIERĆ...

Nowy Jork, 11. 6. Na podstawie danych statystycznych, opublikowanych przez Krajowy Urząd Statystyki Zgónów, można stwierdzić, że w porównaniu z wiekiem, osłabianym przez blatych mężczyzn, Murzyni żyją przeciętnie o 8 lat krócej, Murzynki zaś o 10 lat krócej, aniżeli białe kobiety.

Zgodnie ze statystykami, zebranych przez „Amerykański Dziennik Lekarski“, na 100.000 Murzynów, 158 umiera co roku w Nowym Jorku na gruźlicę. Białych mieszkańców Nowego Jorku umiera w tym samym stosunku 33. Tuberkuloza rozpowszechniona jest najbardziej w murzyńskiej dzielnicy stolicy USA — Harlem.

Według oficjalnych danych, sądy amerykańskie przeprowadziły od roku 1900 dochodzenia w 1780 wypadków lynchu. Ponieważ jednak większość wypadków lynchu nie była nigdy badana przez sądy, rzeczywista liczba wypadków lynchu jest znacznie większa.

STRACENIE JAPONSKICH ZBRODNIARZY WOJENNYCH

London, 11. 6. Jak donosi z Tokio agencja Reutersa, tamtejsza socjalistyczna kwatery główna doniosła o straceniu 15 japońskich zbrodniarzy wojennych, z któ-

### Hoffman... trochę „zachwiany“

WASZYNGTON, 11.6 (PAP). Na posiedzeniu komisji wydatków budżetowych senatu, administrator planu Marshalla Hoffman został o- stro zaatakowany przez senatora Mc Kellara, który oświadczył m. in., że „im prędzej Hoffman zrezygnuje z zajmowanego stanowiska, tym będzie lepiej dla USA“.

Mc Kellar oskarżył Hoffmana o to, iż wywiera on w sposób niedozwolony presję na komisję wydatków budżetowych senatu, usiłując zapobiec redukcji kredytów dla państw zachodnio-europejskich.

W związku z tym oświadczeniem Mc Kellara wzmogły się pogłoski o spodziewanej dymisji Hoffmana, którego miejsce ma zająć Harriman.

rych winy zginęło podczas wojny 10 tysięcy jeńców amerykańskich i filipińskich.

„SOBIESKI“ W DRODZE DO GENUI

Nowy Jork, 11. 6. W płatek transatlantyk polski „Sobieski“ odpłynął według rozkładu z Nowego Jorku do Genui.

DLACZEBO PARYŻANIE CHODZĄ DO KINA?

Paryski Instytut Narodowy Badań Demograficznych dokonał wśród francuskiej publiczności kinowej bardzo interesującej ankiety, celem poznania pobudek, skłaniających ludzi do chodzenia do kina.

Odpowiadającymi na ankietę byli głównie paryżanie. Środowisko wielkomiejskie nie pozostawiało bez wpływu na odpowiedzi. Oto dokładne wyniki ankiety. Odpowiadających skłoniły do obejrzenia filmu:

Nazwiska gwiazd w 27,7%  
Opinie zastysza-  
ne w 25,6%  
Krytyka i opi-  
nie prasy w 24,0%  
Fototy w ga-  
błotkach przed-  
kinem w 7,2%  
Aflsze w 5,0%  
Inne powody w 10,5%

BŁĘDY PRZODKÓW...  
Nowy Jork, 11. 6. Do-  
roczny zjazd jednej z  
konserwatywnych, świe-  
ckich organizacji Bap-  
tystów w Nowym Jorku  
zakazał swoim członkom  
używania słowa „towa-  
rzysz“ przy zwracaniu  
się do siebie. Zwrot „to-  
warzysz“ obowiązywał  
w tej organizacji od  
chwili jej założenia, tj.  
od 38 lat.

(Zaiste, trzeba napra-  
wić błędy przodków,  
którzy w swej naiwno-  
ści nie zdawali sobie  
sprawy, jak wielkie po-  
tencjalne niebezpieczeń-  
stwo kryje się w tym,  
zdawać by się mogło,  
przyjaznym, braterskim  
pozdrowieniu, symbolu  
równości ludzi.)

### OTO PRAWDZIWA WOLNOŚĆ SŁOWA

Myli się głęboko ten, kto sądzi, że laury literackie zdobywa się tylko talentem, rozległą wiedzą o życiu itp. To są stare przesady. W naszym wieku można stać się asem piśmiennictwa, będąc np. specjalistą w branży... fałszowania pie-niędzy, z tym, że należy mieć na tym polu rozległe wykształcenie teoretyczne.

Niejaką pani Polly Webb z Filadelfii wyda-  
ła niedawno wyczerpu-  
jące dzieło p.t. „Jak się  
fabrykuje banknoty do-  
mowym sposobem?“  
Książka zawiera około  
200 schematów — tablic,  
przedstawiających różne  
metody „pracy“.

Pierwsze dwa wydania  
rozsprzedano w ciągu 6  
tygodni, trzeci nakład  
ukazał się w tych dniach.  
Oto co znaczą praw-  
dziwa „integralna“ wol-  
ność słowa!



# Sprawa traktatu z Niemcami

Stało się inaczej, niż przepowiadały pogłoski — Najciekawsza dotychczas dyskusja — Zaskoczeni ministrowie — Konieczność wypowiedzenia się jest bardzo niewygodna — Chęć omięcia najważniejszego problemu ● (od własnego koresp. prasy „Czytelnika“)

Trzy tygodnie obrad czterech ministrów spraw zagranicznych delegacji radzieckiej propozycji w sprawie przygotowania traktatu wicie: 1) wypracowania w ciągu 3 miesięcy przez każde z 4 mocarstw pokojowego, 2) ustalenia, że w rok po podpisaniu traktatu wojska pokojowego, 3) że procedura przygotowania traktatu zostanie ustalona jeszcze na obecnej sesji rady ministrów spraw zagranicznych.

Jest rzeczą niezwykle charakterystyczną, że te tak proste i jasne propozycje wywołały zamieszanie wśród delegacji zachodnich, a w kołach prasowych sensację. Od szeregu dni z kół anglo-amerykańskich rozchodziły się pogłoski, że punkt 3 obrad — właśnie sprawa traktatu pokojowego z Niemcami — będzie zdjęty z porządku dziennego. Tymczasem punkt ten stał się przedmiotem jednej z najciekawszych dyskusji która wykazała, że mocarstwa za chodnie starają się uniknąć nie tylko zawarcia traktatu, ale nawet przygotowania traktatu w formie najbardziej przystępnej, mianowicie wypracowania przez każde mocarstwo własnego projektu traktatu.

Tłumaczenie, że zanim się będzie opracowywał traktat należy ustalić o jakie Niemcy chodzi, było argumentem czysto retorycznym, wiadomo bowiem, że chodzi o dzisiejsze Niemcy okupowane, a nie o Niemcy sprzed kilku lat, okupujące pół Europy. Również podejrzliwość amerykańska co do rzetelności propozycji radzieckiej wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec w rok po podpisaniu traktatu, była co najmniej śmieszna.

## Dzieci sprzedane w niewolę

Oficjalne dane japońskiego ministerstwa pracy

TOKIO, 11.6 (PAP). — Badania przeprowadzone przez japońskie Ministerstwo Pracy oraz Opieki Społecznej ujawniły w jednym tylko okręgu, ponad 3.000 wypadków nie wolnictwa dzieci.

Stosownie do oficjalnych danych, dzieci w wieku od 7 do 18 lat sprzedane były przez swych zubożałych rodziców, przeważnie biednych dzierżawców rolnych, najemników lub wdowy po poległych na wojnie żołnierzach. Przeciętna cena, uzyskiwana za dziecko, wynosiła od 1.500

do 4.000 jen, co odpowiada 5—12 dolarom amerykańskim.

We wszystkich tych wypadkach nie spisano żadnego kontraktu z tytułu „nabywania” dziecka i termin zakończenia pracy małego niewolnika pozostawał otwarty. W niektórych wypadkach rodzice nie wiedzieli o tym i dokąd dziecko zostało sprzedane.

Niektóre dzieci oświadczyły, że czuły się lepiej u nowego pana, aniżeli w domu rodzinnym, bo mieli co jeść.

Dotychczas przeprowadzone zostały staranne badania tylko w jednym okręgu Tochigi, na północ od Tokio, jednakże na podstawie powierzchownych obserwacji można stwierdzić, że haniebny proceder uprawiany jest dotychczas również i w innych dystryktach.

## Prognoza pogody

Zachmurzenie na ogół duże z drobnymi opadami, od zachodu kraju przejaśnienia, a w dzielnicach północno-zachodnich ponowny wzrost zachmurzenia. Nocą na północy kraju możliwe mgły. Temperatura od 14 do 21 stopni. Wiatry słabe, zmienne.

## Stan zasiewów bardzo dobry

Z konferencji prasowej w Min. Rolnictwa

WARSZAWA, 9. 6. W DNIE 9 BM. ODBYŁA SIĘ W MINISTERSTWIE ROLNICTWA KONFERENCJA PRASOWA, NA KTÓREJ OMIOWIONO PRZEBIEG TEGOROCZNYCH WIOSENNYCH ZASIEWÓW.

Jeżeli chodzi o ogólną ocenę zasiewów, to stan ich jest lepszy niż w roku ubiegłym. Szczególnie dobrze zapowiadają się rzepak ozimy i ziemniaki.

Stosunkowo późne rozpoczęcie siewów (z powodu złych warunków atmosferycznych) nie wpłynęło ujemnie na realizację planu i w wyniku wyjątkowej pracy chłopów i robotników rolnych. Do dnia 31 maja zaplanowany areal zbóż, ziemniaków, roślin przemysłowych, pastewnych i mieszanek został obsiany.

Jeżeli chodzi o nawozy sztuczne, to polski przemysł chemiczny przekroczył plan produkcji nawozów. Zamiast przewidzianych 750 tys. ton

w sezonie wiosennym dostarczono rolnikom 850 tys. ton. Z tej ilości do siewu wykorzystano 95 proc. wszystkich nawozów.

**LIKwidacja Odeogów PRZYBRAŁA W ROKU BIEŻĄCYM TAKIE ROZMIARY, ŻE PROBLEM TEN W ROKU PRZYSZŁYM NIE BĘDZIE JUŻ ISTNIAŁ.**

## Pod adresem konferencji czterech

BERLIN, 11.6 (PAP). Parlament prowincji brandenburskiej (strefa radziecka) przyjął jednogłośnie uchwałę domagającą się, by konferencja rady ministrów spraw zagranicznych w Paryżu wysłuchała opinii Niemiec podczas rozważania tak żywotnych dla Niemców zagadnień

Uchwała domaga się, by konferencja rady ministrów spraw zagranicznych przyjęła delegację niemiecką wybraną przez niemiecki Kongres Ludowy.

Uchwała powyższa przekazana zostanie do Paryża.

## Chrońmy przyrodę

„Ochrona przyrody nie jest to gałąź wiedzy albo rzecz zawodu, ale jest to norma postępowania, która powinna być normą ogólną“.

(J. S. Pawlikowski)

## 125 lat żeglugi parowej na Dnieprze

W roku bież. mija 125 lat od uruchomienia na Dnieprze pierwszego statku parowego. Rocznicę tę miasta nadnieprzańskie obchodzą bardzo uroczysto: akademiami, konferencjami, pogadankami. Poza tym przygotowano do druku księgę pamiątkową, w której zostały omówione zasługi pracowników żeglugi na Dnieprze w walkach rewolucyjnych. W miejscach, posiadających znaczenie historyczne w dziejach dorzecza Dniepru, umieszczone zostały tablice pamiątkowe. Zorganizowano też wystawę poświęconą rozwojowi żeglugi na Dnieprze.

## WE WŁASNYCH DOMKACH..

W radzieckich zagłębiach węglowych rozpoczęto masowo budowę domków indywidualnych. W zagłębiach: Donieckim, Uralskim, w Karagandzie i in. już w jednym tylko I. kwartale br. przodownicy pracy, inżynierowie, technicy pobudowali ok. 800 własnych domków. Przy każdym domku znajdują się paruset metrów działki gruntu.

Pragnącym budować się Min. Przemysłu Węglowego udziela wydatnej pomocy w postaci materiałów, środków transportowych i siły roboczej, a państwowe instytucje finansowe otwierają im kredyty krótkoterminowe.

W 1949 roku własne domki ma otrzymać 9 tys. górników. Na budownictwo indywidualnych domów mieszkalnych w zagłębiach węglowych w ZSRR przeznaczono w rb. 90 milionów rubli w postaci kredytów krótkoterminowych.

## MINISTERSTWO BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO

Wobec ogromnego rozwoju budownictwa w miastach radzieckich i specjalnych zagadnień związanych z planowaniem i rozbudową miast oraz z koniecznością stosowania w budownictwie miejskim nowoczesnych metod i urządzeń technicznych. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło utworzyć specjalne ministerstwo dla kierowania tą dziedziną gospodarki narodowej.

Na stanowisko ministra budownictwa miejskiego powołany został K. Sokolow, uprzednio minister budowy maszyn budowlanych i drogowych.

## BALZAC PO UKRAIŃSKU

W związku z przypadającą 20 maja rb. 150 rocznicą urodzin znakomitego pisarza francuskiego Balzaka, Ukraińska Izba Handlowa w Charkowie ogłosiła, że od czasu powstania państwa radzieckiego do chwili obecnej na Ukrainie ukazało się 13 wydań pism Balzaka o ogólnym nakładzie 78.350 egzemplarzy w językach rosyjskim, ukraińskim i in.

W języku ukraińskim pisma Balzaka zostały wydane 10 razy o ogólnym nakładzie 70 tys. egzemplarzy.

zakończyły się wysunięciem przez delegację radziecką propozycji w sprawie przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami, a miano wicie: 1) wypracowania w ciągu 3 miesięcy przez każde z 4 mocarstw pokojowego, 2) ustalenia, że w rok po podpisaniu traktatu wojska pokojowego, 3) że procedura przygotowania traktatu zostanie ustalona jeszcze na obecnej sesji rady ministrów spraw zagranicznych.

Wiadomo, że Zw. Radziecki wycofał już czterokrotnie w terminach ustalonych swe wojska z obszarów okupowanych w czasie wojny mianowicie: z Norwegii, Chin, Iraku i Korei. Zaskoczenie i zmieszanie zachodnich ministrów spraw zagranicznych jest jednak zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy ciężar polityczny inicjatywy radzieckiej. Propozycja ostatecznego uregulowania sprawy Niemiec przez zawarcie traktatu z Niemcami i wycofania wojsk okupacyjnych stawia mocarstwa zachodnie przed koniecznością wypowiedzenia się wreszcie, czy chcą utrwalenia pokoju w Niemczech i Europie, czy też utrwalenia

okupacji w Niemczech i podzielną Niemiec i Europy. Propozycje radzieckie są logiczną konsekwencją konferencji poczdamskiej i konferencji warszawskiej. Odpowiedzi ministrów Achesona, Bevina i Schumana były ucieczką od najważniejszego problemu Niemiec, od którego rozwiązania zależy nie tylko przyszłość Niemiec ale i przyszłość Europy.

Strona zachodnia zdaje sobie jednak sprawę, że omijanie tego problemu na długą metę musi wywołać nieprzychylnie nastroje

arzędzie wszystkim w opinii najbardziej zainteresowanego w traktacie pokojowym i zakończeniu okupacji — narodu niemieckiego

i w opinii światowej. Pozycja obrońcy okupacji jest niewygodna, szczególnie jeśli inicjatywę trwałego pokoju pozostawia się bez reszty partnerowi.

Na tym tle zrozumiałe też się staje, dlaczego tak bardzo zależało delegacjom zachodnim na skreśleniu z porządku dziennego obrad trzeciego punktu. Chodziło po prostu o niedopuszczenie do tego, aby to, co już przed rokiem wysunęła konferencja warszawska i co odbiło się głośnym echem w Niemczech, mogło znaleźć oficjalny wyraz na forum powołanym do rozwiązywania problemu niemieckiego: Konferencja warszawska wysunęła propozycję, którą można było pominąć milczeniem. Teraz propozycja warszawska stała się czymś konkretnym, czego już pominąć nie będzie można.

E. OSMAŃCZYK

Paryż, 11.6.

## „Patrz - to jest ten gestapowiec!“

Wrocławski Sąd Wojskowy w Zduńskiej Woli

W dniu 6 stycznia 1949 r. pani Grażyna Szymańska, z domu Góralczyk, jadąc pociągiem z mężem swym wojskowym rozpoznała wśród pasażerów gestapowca, Michela Hnidetza, który w latach 1943-44 w Zduńskiej Woli zajmował stanowisko kierownika tzw. „Eierkennzeichnungsstelle“. Obecnie pan inżynier Michał Lasota-Hnidec zajmował we

Wrocławiu poważne stanowisko w Okręgowej Dyrekcji Kolei. Przyjaciółka jego, Jaskólska, z którą mieszkał w Zduńskiej Woli, obecnie zameldowana fałszywie, jako jego „żona“ — korzystała z ulg kolejowych i innych świadczeń. Rozpoznany przez p. Grażynę był w towarzystwie swej żony. Gdy p. Grażyna powiedziała do męża „...patrz, to jest ten gestapowiec, który ochelał mnie jako 14-letnią dziewczynkę wysłać do Niemiec, żył Polaków, bił i maltretował“ — Jaskólska rzuciła się na kolana przed Grażyną, błagając w imię katolicyzmu, który wyznaje, aby nie demaskowała jej męża. Na nie się nie zdały błagania. Sprawa znalazła się u prokuratora wojskowego we Wrocławiu, któremu Hnidec, jako urzędnik kolejowy podlega.

11 stycznia br. Hnidec został aresztowany. Ma on na sumieniu nie tylko zduńsko-wolskie wyczyny. Jak wynika z zeznań świadków Hnidec w 1941 r. jako Michał Lasota był w Łucku funkcjonariuszem policji ukraińskiej na usługach niemieckich i jako taki brał udział w aresztowaniu dwu Polaków, po których do dziś dnia szych zaginał. I oto teraz zjechał do Zduńskiej Woli Sąd Wojskowy z Wrocławia, aby w miejscu, gdzie najwięcej Polaków ucierpiało z powodu oskarżonego Hnideca, sprawę jego sądzić. Na rozprawę wysłano wielu świadków z całej Pol-

ski. W dniu 9 czerwca przez salę rozpraw w Sądzie Grodzkim w Zduńskiej Woli przesunęła się galeria świadków z Wrocławia, Warszawa, Łodzi, Kutna, Końskich i innych okolic Polski, nie licząc świadków ze Zduńskiej Woli i powiatu sieradzkiego. (Z. O.)

## Napady na plemiona indiańskie w brazylijskiej Gujanie

MEKSYK, 11.6 (Telepress). Według wiadomości nadchodzących z Rio de Janeiro, uzbrojeni biali „osadnicy“ z miast brazylijskich, wtargnęli do części Gujany brazylijskiej i rozpoczęli walkę z zamieszkującymi z dawna dawną te okolice plemionami indiańskimi. Indianie, nie posiadający broni palnej, stawiają napastnikom rozpaczyliwy opór.

Gubernator Gujany przestrzega, że biali napastnicy mogą wyniszczyć całkowicie autochtonów, o ile nie położy się kresu walkom. Dodaje on, że „wszelkie próby ucywilizowania Indian mogą doprowadzić do walki na śmierć i życie“. Oświadczenie gubernatora Gujany stwierdza, że „akcja ewilizacyjna“ wobec Indian kryje za sobą chęć zawładnięcia ich ziemią.

# Żelazo, stal i sabotaż

(Telefoniem z Wrocławia)

Przed sądem we Wrocławiu zasiadło 8 ludzi oskarżonych o sabotaż gospodarczy, o szkodenie Państwu Ludowemu, o świadome i celowe utrudnianie rozbudowy kraju.

Listę przestępców otwiera Stanisław Mierzejewski, dyr. Centrali Żelaza i Stali we Wrocławiu. Dalej jego zastępca — Alojzy Pluciński oraz kierownik sekcji handlowej tejże centrali, Zbigniew Rowiński. To są główni przestępcy. Obok nich na ławie oskarżonych zasiadło 5 pośredników w akcjach oszukiwań i 5 ludzi żerujących na skarbie państwa i interesach kraju: Roman Sioch — handlarz z Wieruszowa, wielokrotnie karany za różne afery, Zenon Cieluch i Józef Nachtman, „prywatni pośrednicy“ handlowi, Antoni Sieroc i wreszcie współwłaściciel fabryki wyrobów blaszanych z Sosnowca — Jan Nec.

Centrala Żelaza i Stali odgrywa dużą rolę w życiu gospodarczym kraju. Wyroby żelazne są reglamentowane, sprzedają ich jest uwarunkowana potrzebami i — oczywiście — pierwszeństwo w otrzymaniu surowców czy półfabrykatów metalowych mają instytucje państwowe i fabryki pracujące w ramach ogólnopolskiego planu gospodarcze-

go. Z pozostałych zapasów — również w ściśle określonych wypadkach można zaopatrywać spółdzielnie i firmy prywatne.

Tak mówią przepisy, które winny ściśle obowiązywać dyrektorów i kierowników Centrali Żelaza i Stali. Co innego powiedzieli sobie jednak dyrektorzy i kierownicy Centrali Żelaza i Stali. Co innego jednak powiedzieli sobie dyrektorzy wrocławskiego oddziału tej instytucji. Dla nich nie ma żadnego znaczenia wysiłek milionów ludzi, rozbudowujących przemysł. Interes i dobrobyt narodu nie jest ich interesem.

410 zamówień instytucji państwowych, wystosowanych do wrocławskiego oddziału Centrali Żelaza i Stali daremnie czekało na wykonanie. Panom Mierzejewskim i Plucińskim nie śpieszyło się z dostawą dla fabryk państwowych.

Woleli sprzedać stal prywatnym pośrednikom, biorącym za to grube łapówki. Tak wygląda gospodarka kierowników przedsiębiorstwa państwowego, mającego do wykonania ważne zadanie. Od terminowości do staw zależało przecież terminowe wykonanie planów państwowych, odbudowa kraju, dalszy rozwój prze-

mysłu, wzrost dobrobytu mieszkańców Polski.

Jedno źle funkcjonujące kółko wielkiej maszyny aparatu państwowego powoduje olbrzymie szkody na wielu odcinkach: fabryki nie mają stali, a więc robotnik nie ma potrzebnych mu narzędzi, więc bez narzędzi pracuje mniej wydajnie, a więc miasta są gorzej zaopatrzone w żywność. Kurczenie się dochodu społecznego powoduje ostatecznie tempa pracy, również na innych odcinkach; między innymi na odcinku oświaty, kultury itd.

Nie wykonane zamówienia instytucji państwowych i oddanie surowców prywatnym pośrednikom nie ma być traktowane jedynie jako łapownictwo oraz zaniedbywanie obowiązków ze strony urzędników państwowych.

Zbrodnia oskarżonych jest o wiele większa i większa również jest ich wina. Zbrodnia ich jest świadome szkolenie, społeczne działanie wbrew interesom milionów obywateli.

Oskarżeni we wrocławskim procesie o szkolenie i sabotaż gospodarczy — to przestępcy o zimnych sercach, o zdecydowanie negatywnym stosunku do wysiłku całego narodu polskiego

Wacław Czarnecki.



# Z Charbina do Polski powracają Polacy

## Reemigrant — górnik z wizytą w Łodzi

### Spotkanie w Centralnym Zarządzie PUR

W gmachu Centralnego Zarządu Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Łodzi gwarno jak w ulu. W korytarzu spacerują wolnym krokiem czekający na kolejną interesancję, przez na wspólne uchylone drzwi jednego z gabinetów słychać charakterystyczny, miarowy stuk maszyny do pisania.

U wejścia z klatki schodowej spotykam starannie ubranego staruszkę.  
— Proszę mi wybaczyć — zwraca się nowoprzybyły, że zajmuję Panu chwilę czasu. Po raz pierwszy jestem w tym biurze i nie wiem do kogo się zwrócić, by otrzymać potrzebne mi informacje. Rok temu powróciłem z synem z Francji. Syn pracuje w kopalni, nieźle zarabia, chciałbym więc sprowadzić również do kraju córkę i zięcia, którzy pozostali we Francji i pracują za nędzne grosze w górnictwie.

Kierując staruszką do sekretariatu, wdaję się z nim w dłuższą pogawędkę.

— We Francji pracowałem przeszło 20 lat — informuje nieco lamana polszczyzną — przyzwyczaiłem się do tamtejszych warunków życia i choć tęskno było za krajem, do wybuchu wojny sądziłem, że spędzę tam całe życie. Po wojnie jednak warunki pogorszyły się bardzo; pracując razem z synem nie mogliśmy zarobić na utrzymanie domu. Stały wzrost drożyzny i dająca się coraz bardziej odczuć niechęć administracji kopalni do robotników Polaków, skłoniły nas wreszcie do powrotu do kraju.

— Czy zadowolony jest pan ze swej decyzji?

— Ależ naturalnie. Powrót nie kosztował nas ani grosza. Co więcej dostaliśmy zapomogę na zagospodarowanie się. Syn otrzymał pracę w kopalni i zarabia tyle, że wystarczy mu na utrzymanie mnie i matki.  
— Do Łodzi wybierałem się już od dawna. Mam tu dalekich krewnych, a poza tym chciałem sprawdzić w kartotece PUR, gdzie się obecnie obracają moi znajomi z Francji, którzy powrócili przed rokiem do kraju. Załatwiłem to w ciągu 20 minut. Odnalazłem 15 kumotów, którzy jak się orientuję z podanych mi adresów pracują również w górnictwie.

Rozmowę naszą przerywa radosny śmiech 3 młodych dziewcząt. Spotkały się tu przypadkowo, a po raz ostatni widziały się z sobą półtora roku temu w Brazylii. Obecnie pracują w przemyśle włókienniczym, a jak można wnioskować z ich ożywionej rozmowy są zadowolone z powrotu do kraju.

Naczelnego dyr. PUR, p. mgr Olechnowicza zastaje w gabinecie. Mimo nawалу pracy, chętnie informuje o działalności swej instytu-

cji. A działalność ta jest charakterystyczna dla dzisiejszych czasów.

PUR — instytucja powołana w pierwszych dniach po odzyskaniu Niepodległości, według pierwotnej koncepcji miała służyć załatwianiu wszelkich spraw związanych z repatriacją Polaków z zagranicy. Z czasem kompetencje te zostały rozszerzone. PUR kieruje obecnie akcją repatriacyjną, reemigracyjną i osiedleńczą.

PUR posiada dokumenty dotyczące wszystkich Polaków, którzy po zakończeniu wojny wrócili do Polski. Są tu nazwiska reemigrantów z Francji, Czechosłowacji, Argentyny i Kanady. W różnokolorowych skoroszytach można odzyskać dokumenty wielu tysięcy osób, które po kilkunastoletniej, a

nieraz i dłuższej tułaczce za granicą, powrócili do kraju.

— Czy dużo Polaków powraca obecnie z obczyzny? — pytam dyr. Olechnowicza.

— Ruch reemigracyjny słabnie — pada odpowiedź. Zmalała wprawdzie liczba emigrantów wojennych, powracają zaś coraz liczniej robotnicy, którzy opuścili kraj przed wojną, szukając pracy za granicą.

— Kto pokrywa koszty związane z ich powrotem?

— Państwo. A są to sumy olbrzymie. Wystarczy nadmienić, że bilet na przejazd 1 osoby z Argentyny do Gdyni kosztuje ni mniej ni więcej tylko 400 dolarów.

— Obecnie — mówi dyr. Olechnowicz — oczekujemy przyjazdu

rodaków z Chin. Dużo osób ma przyjechać z Charbina, dokąd wyjechały w czasie budowy kolei rosyjsko-chińskiej.

Odległość od kraju i trudności komunikacyjne uniemożliwiły im powrót przed wojną. Obecnie korzystając z tego, że rząd polski pokrywa całkowicie koszt podróży, zgłosiła się niemal cała kolonia polska.

Polski Komitet w Charbinie za mienił się na komitet reemigracyjny, który przyjmuje zgłoszenia z pozostałych terenów Mandżurii oraz z całego obszaru Chin Ludowych.

Pierwszy transport Polaków wyjechał z Charbina 6 czerwca. Jadą oni koleją transsyberyjską. Za 30 mniej więcej dni spodziewamy się ich w Białej Podlaskiej.

Powracający, to przeważnie pracownicy cukrowni. W licznych cukrowniach, rozsianskich po całej Polsce czekają już na nich rodziny.  
J. Gozdawa

## Piątkowy koncert w Filharmonii Łódzkiej

Na piątkowym symfonicznym koncercie wystąpiła w roli kompozytorki i skrzypaczki Grażyna Baciewiczówna, interpretując swój ostatni niedawno napisany koncert skrzypcowy. Należy stwierdzić, że talent kompozytorski Baciewiczówny bardzo się rozwija. Kompozycja, jako całość, jest coraz bardziej konsekwentna i zbudowana przejrzysto, zawiera wiele ciekawych pomysłów orkiestracyjnych (choćby zakończenie dynamiczne I części). Koncert oparty jest na motywach góralskich, które przewijają się od początku do końca. Najpopularniejsze motywy pojawiają się w części trzeciej, choć nie zawsze znajdują na szczęśliwie pomyslane rozwiązanie. Interesująca jest orkiestracja. Również doskonale wyzyskała kompozytorka instrument solowy. Bogactwo dźwiękowe i techniczne skrzypiec znalazło swój wyraz w partii solowej ciekawie przeprowadzonej na tle brzmienia całej orkiestry. Kompozycja posiada linie dość równą, zawierającą mniej niespodzianek i „zrywów” w prowadzeniu frazy niż dawniejsze utwory Baciewiczówny. Artystka wykonała koncert z dużym temperamentem i w doskonałym zgraniu z orkiestrą, której partia ma równorzędne znaczenie z partią solową. Mniej ciekawe były bisy artystki z wyjątkiem „Tańca polskiego”, własnej kompozycji napisanej z żywiołowością i bogactwem kolorystycznym. Utwór ten potraktowany kameralnie, posiada oryginalny podkład fortepianowy. Nie sposób pominąć na

tym miejscu Kiejstuta Bacewicza, który jest znakomitym akompaniatorem i świetnie towarzyszył artystce na fortepianie.

Orkiestra pod batutą Wł. Ormickiego odegrała Rimskij-Korsakowa „Uwerturę na tematy rosyjskie” i dwa poematy Smetany z cyklu „Moja Ojczyzna”, popularną „Weltawę” i mniej znaną u nas „Szarkę”.

Na ogół kanikuła nie sprzyja ruchowi muzycznemu w zamkniętej sali, toteż słuchaczów było mniej niż zwykle. Członkowie orkiestry dali dobry przykład, występując zupełnie słusznie — bez marynarek i krawatów, w białych koszulach.

T. SIVERT

## JAK WAM SIĘ PODOBA?



Foto „Da. Z.”  
Zespół świąteczny ZMP przy ZSK Łódź-Kaliska w regionalnych strojach.

## Po prostu Brawo, Film Polski!

Doskonały pomysł miał Film Polski, wprowadzając niedzielne i świąteczne poranki filmowe. Bilety kosztują tam po 25 zł sztuka i w ten sposób są dostępne dla wszystkich.

Tylko jednej rzeczy nie przewidział Okręgowy Zarząd Kin. A mianowicie tłoku. Ponieważ bilety są tanie, jest wielu amatorów. A gdzie jest wielu amatorów, tam są łagodne mówiące spory o lepsze miejsca. Spory te wyglądają w ten sposób, że widzowie pchają się „czym kto może”. Nie brak również wymyślan.

Wszystkiego tego można uniknąć, wprowadzając miejsca numerowane. (rs)

## Odpowiedzi Redakcji

P. F. G. — Górny Śląsk. — Pisze Pani: „Miałem ładną sikoreczkę, uciekla mi w — proszę. Muszę się zapytać Panny Wandy czy mam, lecieć po nią boso. A tu mówią o niej chłopcy był to baran, pewnie obcy. Pijcie piwo, pijcie wódkę Pokochajcie tą jagódkę. Niech nie płacze niech nie skrzeczy. Bo nas wszystkich boli płeć...” „Proszę, żeby mi Państwo nie odmówili moich wierszy ponieważ mogę co tydzień 2 wysłać. Nie umiem pisać, nie umiem czytać...” itd.

Nie wiemy czy umie Pani czytać, ale pisać na pewno nie. Niech się Pani dużo, dużo uczy, a później zobaczymy.

P. Stanisław K., Łódź. — Wiersze nieźle, ale jeszcze za słabe dla nas.

## List do Redakcji

### W sprawie „metra”

Panie Redaktorze!  
Trudności komunikacyjne Łodzi są bardzo duże. Olbrzymia ilość ludności każdego dnia odbywa wędrówkę wzdłuż głównej osi zabudowy miasta jaką stanowi ul. Piotrkowska. Najważniejszy środek komunikacji — tramwaje są przeciążone i nie mogą podołać należycie zadaniu przemieszczania ludności z jednego bieguna głównej osi na drugi.

Jedynym właściwym sposobem rozwiązania tych trudności byłoby zbudowanie „metra”. Nie jest to zadanie łatwe, lecz nie można powiedzieć, żeby było nie do wykonania.

W budowie kolei podziemnej główną rolę odgrywa praca ludzka, a nie urządzenia, czy materiały, które należy sprowadzać przy dużym nakładzie kosztów. Ręk do pracy w Polsce nie brak i zadanie to mogłoby być wykonane w stosunkowo nie długim czasie.

Korzyści z budowy „metra” byłyby ogromne. Pomijając korzyści płynące z rozwiązania głównego zagadnienia — trudności komunikacyjnych miasta, przyniosłoby ono miastu przez unowocześnienie erę niebywałego rozkwitu pod każdym względem, zatrudniłoby na dłuższy czas całą armię pracowników i stałoby się zarodkiem rozwiązywania podobnych trudności w innych miastach Polski.

Szereg przemysłów oddałoby swoje usługi nowemu przedsięwzięciu, powodując tym dalszy wzrost zatrudnienia i rozwoju we wszystkich kierunkach.

Podając ten ważny dla życia Łodzi projekt pod rozwagę, proszę u. przejmie Pana Redaktora o zamieszczenie go w jego poczytnym piśmie, aby odpowiednie władze, fachowcy i wreszcie szerokie rzesze czytelników wypowiedziały się o nim.

Stanisław Fox  
Łódź, ul. Murarska 32a

Ta trzyaktowa komedia G. B. Shawa, napisana przed pięćdziesięciu laty, w krajach kapitalistycznych na Zachodzie nie straciła jeszcze do dziś nic na aktualności. Z małą zmianą na gorsze: Z tym mianowicie, że dzisiaj nie burzy się już tam całych dzielnic miasta lub chociażby ich części złożonych z najgorszych śmietnikowych rud i osławionych slumsów dla nędzarzy, aby na ich miejscu przeprowadzać wielkomiejsciskie trasy, tętniące życiem i cywilizacją arterie komunikacyjne, bulwary, aleje, zieleńce, skwery i parki — dlatego, że jak wiadomo, na Zachodzie nie się nie buduje, nie nowego się nie stwarza, przeciwnie — broni się, wszystkiego co stare, ochronia się najpotworniejsze anachronizmy, otacza opieką i konserwuje.

„Szczygli Zaulek” przedstawia właśnie środowisko takich konserwatorów — konserwatystów (co na jedno wychodzi) nie tyle z przekonania, ile z dobrej pojętego interesu osobistego. Ich konserwatyzm dotyczy mianowicie starych slumsów dla nędzarzy, z których kupia tytułem komornego ostatnie nędzarskie grosze, skazując na głód, choroby i kalectwo wskutek strasznych warunków

## TEATR KAMERALNY

# „Szczygli Zaulek”

higienicznych przede wszystkim dzieci i starców spośród swych proletariackich lokatorów. Oczywiście u nas takie zjawisko jest już nie do wyobrażenia. I to daje miarę różnicy w rozwoju cywilizacyjnym między nami, krajem demokracji ludowej, a krajami kapitalistycznymi Zachodu. Także i to, że sztuka Shawa jest jeszcze aktualna na Zachodzie, zaś u nas należy do czcigodnych zabytków przeszłości.

Czcigodnych, bo wyobraźmy sobie, jak rewolucyjnie musiała brzmieć przed pół wiekiem w Anglii, w której jeszcze dziś szokuje — wielu właścicieli czynszowych kamienic i nędzarskich slumsów, zajmujących spore polacie podmiejskich dzielnic. Poza tym, aczkolwiek sam problem sztuki jest już wprawdzie dla nas nieistotny, to wszakże jeden z sposobów wyzysku zaprezentowany nam w sztuce, jego mechanizm i nie jako automatyzm, wynikający z wa-

runków kapitalistycznego ustroju posiada nieprzemijającą siłę przykładową.

O cóż chodzi w tej komedii? Pan Sartoriusz, dorobkiewicz, angielska odmiana francuskiego pana Poirier, jest dzierżawcą nędzarskich kamienic na ulicy Szczygłej w Londynie. Wynajmuje biedocie mieszkania, lupiąc z nich ostatnie grosze za pośrednictwem swego godnego administratora, niejakiego Sryoliza. Poza znaczącym kapitałem, który w ten zachy sposób uciulał, posiada piękną, dobrze wychowaną i wytresowaną na wielką damę — marzenie jego życia, jedynaczkę Blanę, rozkapryszoną, egoistyczną, a nawet z lekką sadystyczną (scena znęcania się nad służącą) i teraz właśnie pragnącą wyjść za mąż za młodego i przystojnego dra Henryka Trencza. I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, że dr Trencz skończony jest z najwyższą arystokracją w kraju, z roz-

maitymi baronami, hrabiami i książętami. I że ma zbyt „sentymentalne” usposobienie, bo gdy się dowiaduje o pochodzeniu majątku pana Sartoriusza, zrywa zaręczyny. Dopiero gdy mu pan Sartoriusz udowodni, że procent od kapitału, z którego on żyje, wypłaca mu nie kto inny jak pan Sartoriusz z dochodów, które czerpie z owych czynszowych kamienic dla nędzarzy, które skołeń należał znowu do jego arystokratycznej ciotki, szlachetny sentymentalista ustępuje, godzi się na wszystko, przystępuje do ołtarza ślubnego i do nowej spółki z panem Sartoriuszem nad rozszerzeniem i udoskonaleniem sposobów zysku z owych czynszowych kamienic. Tak w uproszczonym schemacie przedstawia się mniej więcej treść komedii Shawa.

Reżyserował ją Jan Rybkowski, który również projektował do niej dekoracje i kostiumy. Otoż te dekoracje, zwłaszcza w drugim i trzecim

akcie, stanowią gorzej niż się udało, niż reżyseria. W reżyserii zaś nie zbyt konsekwentnie wydaje mi się potraktowana przez niego postać dra Trencza, który w pierwszych akcie jest zbyt nieśmiały i małomówny, a w dwóch następnych — nadto znow śmiały i wielomówny. Wprawdzie Jerzy Duszyński grający rolę wybrał z tej niekonsekwencji z właściwym sobie wdziękiem, ale nie mniej skaza została. Cóż powiedzieć o innych wykonawcach? Tyle tylko chyba, że grał wzorowo, każdy w swoim odrębnym charakterze, a jednak harmonijnie zgrani, wytwarzający tę specyficzną atmosferę, która decyduje o przedstawieniu, że ma swój styl i jest doskonałe. A więc Adam Mikołajewski grał rolę Sartoriusza, Danuła Szafarska rolę jego córki Bianki, Janusz Jaroń rolę parodystycznego Williama de Burgla Kolkena i Ludwik Tatarski fluterą postać administratora Sryoliza. Fragmentaryczne postacie pokojówki Anny i kelnera hotelowego grał: Halina Głuszkówna i Stanisław Bielński.

Przełożył komedie Shawa, oddając wszystkie dowcipne subtelności jego dialogu, Florian Sobieniowski.

MARIAN PIECHAL



Trzeci doroczny wyścig sztafetowy „Expressu Ilustrowanego”, który odbędzie się dn. 16 bm. w parku im. Poniatowskiego zapowiada się bardzo

ciekawie. Na starcie staną zespoły najlepszych klubów łódzkich i prowincji, które stoczą zaciętą walkę. Najbardziej szereg walki spodziewać należy się między Pabianickim KS a LKS Włókniarzem. Pabianickie już dwukrotnie z rzędu zdobyli nagrodę, jeśli więc zwycięża po raz trzeci nagroda stanie się ich własnością. LKS Włókniarz powstały z fuzji trzech klubów (LKS, Włókniarza i DKS) dysponuje dzisiaj najlepszymi biegaczami Łodzi, toteż jest w stanie wystawić działającą nie jedną silną sztafetę. Niezawodnie poważną rolę w tegorocznym biegu odegrają sztafety zgierskiej Boruty, Opola i KS Chemni.

Najliczniej w biegu sztafetowym będzie reprezentowane Zrzeszenie Sportowe „Włókniarz”. Korzystając z tego, iż w biegu mogą wziąć udział nie tylko kluby zrzeszone w ŁOZLA, a każdy klub ma przy tym prawo zgłosić dowolną ilość sztafet, Zrzeszenie Sportowe „Włókniarz” zdecydowało obsadzić tegoroczny bieg przez sztafety wszystkich ośrodków włoceńskich w Polsce. Toteż spodziewać należy się, że ilość startujących w tym roku sztafet pobije wszystkie dotychczasowe rekordy. Zyczyć by sobie tylko należało, ażeby inne Zrzeszenia Sportowe wzięły przykład z Włókniarzy. Start i meta biegu przy Pomniku Wdzięczności w parku Poniatowskiego. Bieg rozpocznie się o godz. 10, zbiórka zawodników wyznaczona na godz. 9. Zgłoszenia należy kierować do Sekretariatu ŁOZLA, Piotrkowska 67, do dnia 14 bm.

# DZIŚ WYŚCIG KOLARSKI

„Dziennika Łódzkiego”  
Rekordowa ilość zgłoszeń — O godz. 14.30 zawodnicy będą na mecie



Dzisiaj odbędzie się w Łodzi IV doroczny wyścig kolarski o puchar przechodni Redakcji „Dziennika Łódzkiego”. Organizowany wspólnie ze Zw. KS „Ogniwo” przy współpracy ŁOZK, wyścig ten obudził w całej Polsce ogromne zainteresowanie, czego najlepszym dowodem są bardzo liczne zgłoszenia kolarzy z całej Polski.

Wystarczy nadmienić, że w wyścigu turystycznym na liście zgłoszeń mamy 130 zawodników, którzy w tym roku po raz pierwszy w ramach wyścigu będą mieli możliwość zmierzenia swoich sił na stosunkowo krótkim dystansie 25 km.

Dużo zgłoszeń jest również w konkurencji dostępnej dla zawodników posiadających karty wyścigowe. Zawodnicy w tej konkurencji startować będą na dystansie około 40 km.

Wyścig główny na trasie z Łodzi do Błaszek i z powrotem rozegra się na dystansie 150 km. Zgromadzi on wszystkich najlepszych zawodników z całej Polski z wyjątkiem tych kolarzy, którzy wyjechali do Paryża. Nie zobaczymy więc dziś w Łodzi: Wójcika, Rzeźnickiego i Wrzesińskiego. Załujemy przede wszystkim, że nie będzie mógł startować Rzeźnicki, który trzy razy po kolei odnosił w naszym wyścigu zwycięstwo.

Elita kolarzy polskich walczyć więc będzie dziś na szosie województwa łódzkiego. Tym razem trasa jest idealna, bez nierówności z wyjątkiem jednego objazdu (20 m) przed Błaszkami. Zawodnik, który pierwszy wpadnie na półmetek w Błaszki zdobędzie nagrodę wojewody łódzkiego, Piotra Szymanka — piękny kupon materiału na ubranie.

Zbiórka wszystkich zawodników biorących udział w wyścigu wyznaczona została na godz. 8 w lokalu „Czytelnika” ul. Piotrkowska 96. Po rozdaniu numerów i po odprawie sportowej dokonanej przez komisję sędziowską o godz. 9.15 nastąpi odjazd z ulicy Piotrkowskiej na Plac Wolności, gdzie o godz. 9.30 nastąpi uroczystość związana ze startem honorowym. Starterem honorowym będzie Prezydent m. Łodzi. Zawodnikom oraz gromadzącej się publiczności od godz. 7.30 przygrywać będzie orkiestra tramwajarzy łódzkich.

Zawodnicy wyruszą ze startu honorowego z Placu Wolności na start ostry, defilując ul. Piotrkowską. Start ostry mieści się przy ul. Pabianickiej koło Parku Wenecja. Kolejność na starcie przedstawiać się będzie następująco: 1) licencja, kartowicze, 3) turyści.

Start ostry ma nastąpić punktualnie o godz. 10.

Zawodnicy wyścigu głównego powinni być o godz. 14.30. Meta mie-

ści się przy ul. Pabianickiej koło Parku Wenecja.

Po skończonym wyścigu wszyscy zawodnicy powinni udać się do lo-

kału Redakcji „Dziennika Łódzkiego” ul. Piotrkowska 96 by oddać numery startowe. Rozdanie nagród przewidziane jest na godz. 16 w sali odczy-

## Jakie nagrody i kto je zdobędzie w wyścigu kolarskim „Dziennika Łódzkiego”

Wczoraj komisja sportowa wraz z członkami komisji sędziowskiej przy udziale przedstawicieli Redakcji „Dziennika Łódzkiego” i Zw. K. S. „Ogniwo” ustaliła listę nagród dla poszczególnych zwycięzców:

- 1) Prezydent m. Łodzi (rower damski) dla I zawodnika (licencja).
- 2) Wojewoda P. Szymanek (kupon materiału) dla zwycięzcy etapu w Błaszkiach.
- 3) Dyr. WUKF mgr Nonas dla najmłodszego zawodnika w licencji.
- 4) Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Instyt. Użytk. Publ. Oddział II (tramwaje) papieronica. Dla 6. (licencja).
- 5) Delegat Łódzka Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik” (kupon sukna) Dla 5. (licencja).
- 6) Wytwórnia Wody Kwiatowej „Carina”, ul. Śródmiejska 22 (5 litrów wody kwiatowej). (patrz niżej).
- 7) Sprzedaż Art. Fot. i Kinowych M. Rzewski i H. Ross, ul. Piotrkowska 121 (aparat fotograficzny). Dla 9 (licencja).
- 8) Firma E. Borkowski, ul. Piotrkowska 43 (okulary motocyklowe). Dla 2. kartkowicza.
- 9) Zakłady Optyczno-Chirurgiczne Spadkobiercy Roszak, ul. Piotrkowska 111 (okulary przeciwsłoneczne). Dla 10. kartowicza.
- 10) Manufaktura i Galanteria E. Cybulski, ul. Piotrkowska 43 (koszula). Dla 9. kartowicza.
- 11) Sklep wełny „Wełnoskup” Br. Januszkiewicz i H. Goc, ul. Nawrot 17 (0,70 kg wełny), dla najstarszego zawodnika zrzeszonego w klub. łódzk.
- 12) Łódzki dom mody A. Witkowska, S. Goldhar i sp., ul. Piotrkowska 39 (dwa krawaty). Dla 15. (licencja) i dla 18 (licencja).
- 13) Roboty Ręczne i Galanteria K. L. Kowalczyński, ul. Piotrkowska 35 (koszula). Dla 3. kartowicza.
- 14) Firma Zofia Serafinowicz, ul. Nowomiejska 4 (koszula i krawat). Dla 3. kartowicza.
- 15) Zakład Jubilersko-Zegarmistrzowski „Warys”, Łódź, Piotrkowska 37 (zegar elektryczny). Dla 3. (licencja).
- 16) Zakład Zegarmistrzowski-Jubilerski St. Matuszkiewicz i sp., Piotrkowska 44 (grzebień rogowy w srebrnej oprawie). Dla 4. kartowicza.

- 17) Perfumeria Maria Daniel, Narutowicza 12 (przybory do golenia). Dla 17. (licencja).
- 18) Perfumeria „Tosca”, Piotrkowska 46 (przybory do golenia). Dla 8. (licencja).
- 19) Perfumeria „Tosca”, Piotrkowska 46 (palemka z kości słoniowej). Dla 19. (licencja).
- 20) Fototechnika, Skład Przyborów Fotograficznych Ed. Cuchra-Cukrowski, Łódź, ul. Piotrkowska 81 (aparat fotograficzny). Dla 10. (licencja).
- 21) Dom Handlowy „Szwitziarka” Jan Pujdak i S-ka (stalowe krzesło składane). Dla 5. kartowicza.
- 22) Prezes PSS Lucjan Stawiarski ofiarował kupon 100 proc. wełny na ubranie. Dla 4. zawodnika (licencja).
- 23) Dyr. Zbigniew Skibiński w imię niu Zrzeszeń Przemysłowych Fermentacyjnego, Spożywczego, Papierniczego ofiarował puchar srebrny. Dla 1. kartowicza.
- 24) H. Makówka, ul. Piotrkowska 133 (kapelusz męski). Dla 7. kartowicza.
- 25) Kizaniński, Piotrkowska nr 154 (dętka do roweru). Dla 1. turysty.
- 26) Składnica Popularna, Piotrkowska 51 (album fotograficzny). Dla 6. kartowicza.
- 27) J. Borowski i Sp., Piotrkowska 16 (postument ułana). Dla 12. (licencja).
- 28) Stolarnia Mechaniczna Miszczak, Stalina 22 (stolik do radia). Dla 18. (licencja).
- 29) Firma Nowość, J. Rakowska, Stalina 20 (czapka sportowa). Dla 6. (licencja).
- 30) Beziimienne (miscozka i pedzel do golenia). Dla 9. (licencja).
- 31) Hurt i Detal Gal. Manufaktura W. Pruska i Sp., Narutowicza 18 (krawat). Dla 12. (licencja).
- 32) Spółdzielnia Pracy Konfekcyjnej „Tempo”, ul. Piotrkowska nr 6 (sześć sztuk dolnej bielizny). Dla 4. i 5. turysty.
- 33) Zakład Fotograficzny Mikołaj Sawczyk, Nawrot 1 (zobowiązuje się wykonać portret mistrza wyścigu rozmiar 18x24 cm).
- 34) Wydawnictwo „Poligrafika”, Piotrkowska 105 (5 książek). Dla 1, 2, 3, 4. i 5. kartowicza.
- 35) Wytwórnia Kosmetyków i Perfumerii „Cazimil”, ul. Piotrkowska

- 132 (woda kolońska i krem). Dla 2 turyści.
- 36) Państwowe Zakłady Przemysłu Dzwierskiego nr 1 (dwie koszule jedwabne). Dla 15 (licencja).
- 37) Firma S. Jasiński, Galanteria Skórzana, ul. Piotrkowska nr 28 (kaleta ceratowa). Dla 3. turysty.
- 38) Pracownia Galanterii Metalowej Zygmunt Rozpedowski, Nowotki 80 (wyroby z brązu 4 sztuki). Dla 13. (licencja).
- 39) Antoni Olczyk Skład Materiałów Piśmiennych, Piotrkowska 64 (notes artystyczny z kalendarzem). Najlepsze spośród bokserów.
- 40) Sklep Materiałów Piśmiennych M. Kwiatkowska i H. Zambrzycki, ul. Piotrkowska 81 (notes i pióro wieczne). Dla 10. (licencja).
- 41) Pracownia Zegarmistrzowska-Jubilerska Szczepaniak, ul. Piotrkowska 83 (popielniczka srebrna). Dla 20. (licencja).
- 42) Jan Baiski i S-ka, Piotrkowska 99 (szkafelka z brązu i podstawka kryształowa). Dla 14. (licencja).
- 43) B. Skonieczko i J. Łosiak, Piotrkowska 39 (srebrna cukiernica). Dla 8. (licencja).
- 44) Zygmunt Kowalski, Nawrot 8 (dwa egzemplarze powieści sportowej J. Niececkiego „Puchar Przechodni”). Dla 1. i 2. turysty.
- 45) Maria Chajin, ul. Piotrkowska 118 (wieczne pióro i notes). Dla 14. (licencja).
- 46) Nagroda Zw. KS. „Ogniwo” dla 2. (licencja).
- 47) Nagroda Zw. KS. „Ogniwo” dla 3. (licencja).
- 48) Zw. KS. „Ogniwo” (srebrna papieronica). Dla 7. (licencja).
- 49) Miejskie Zakłady Komunikacyjne (postument orla w brązie). Dla 1. zawodnika w licencji.
- 50) „Papyrus”, Henryk Wiaderny, Składowa 23 (album fotograficzny). Dla 19. (licencja).
- 51) Wl. Namysłowska i Sp., ulica Narutowicza 1, róg Piotrkowskiej (kupon materiału na spodnie męskie). Dla najstarszego zawodnika łódzkiego.
- 52) Magazyn Zegarmistrzowski-Jubilerski Adam Sztaba, ul. Narutowicza 4 (zegar stojący na biurko). Dla 2. (licencja).
- 53) Sprzedaż art. włókienniczych, konfekcji, trykotaży i galanterii Sta-

## KA—SE (Budapeszt) — Spójnia (Łódź) 49:36 (21:10)

Rozegrany został wczoraj w Łodzi międzynarodowy mecz w piłce koszykowej między drużyną Kase z Budapesztu a zespołem Spójni łódzkiej.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Kase 49:36. Do przerwy Kase prowadziło 21:10.

Punkty dla drużyny węgierskiej zdobyli: Nowakowski — 18, Herceg — 11, Nagy — 9, Torek — 3, Bokody — 3, Földy — 2, Kovacy — 2, Pataky — 1, a dla Spójni: Pawlak — 17, Mokwiński — 6, Michałak — 6, Skrodzki — 5, Płacheciński — 2, Szor — 1, Kadziwiński — 1.

Spotkanie sędziowali Varczany (Węgry) i Twardo (Warszawa). Publiczności 1000. Dziś Kase spotka się o godz. 20 w sali YMCA z drużyną YMCA.

- 54) Antykwariat St. Trycan, ul. Piotrkowska 7 (obraz „Zamek na wzgórzu”). Dla 11. (licencja).
- 55) P. K. Abramowski, Nawrot 38 (ryngraf). Dla najstarszego zawodnika zamiejscowego.
- 56) Firma Stefan Skarżyński, Zakład rymarsko-galanteryjny, Łódź, Piotrkowska 128 (walizka sportowa). Dla 17. (licencja).
- 57) Pracownia Dzwierska I. Świątkowski, Łódź, Piotrkowska 120 (jedwabna koszula). Dla 1. kolarza (licencja).
- 58) „Tadamar” pracownia jubilerska, Łódź, Piotrkowska 66 (para spinek i uchwyt do kołnierza srebrne). Dla 18. (licencja).
- 59) „Anna” sprzedaż konfekcji, Łódź, Piotrkowska 128 (męska koszula sportowa). Dla 7. (licencja).
- 60) Wyroby stalowe Roman Limkowski i S-ka, Piotrkowska 120 (puchar).

Woda kwiatowa Firmy „Carina” rozdana zostanie kolarzom w poszczególnych konkurencjach.

## ERICH MARIA REMARQUE (150) ŁUK TRIUMFALNY

Przełożyła Wanda Melcer

Jechał bardzo szybko. Miło mieć w rękach dobry motor. Niezły to sposób na rozczarowanie, które kładło mu się kamieniem na żołądek.

Była czwarta rano. Chciał czekać dłużej, ale nagle wszystko zdało mu się bezsensowne. Prawdopodobnie Haake zapomniał o tym drobnym epizodzie. Mógł też nie wrócić do Paryża. Działy się tam w tej chwili ważniejsze nieco sprawy.

Morozow stał przed „Szecherezadą”. Rawik postawił samochód za rogiem i wrócił. Morozow spojrział na niego w oczekiwaniu. — Czy nie odebrał pan mojego telefonu?

— Nie, bo co?

— Dzwoniłem pięć minut temu. Kilku Niemców siedzi przy stoliku, czterech mężczyzn. Jeden wydaje mi się...

— Gdzie?

— Koło orkiestry. Jedyny stolik z czterema mężczyznami. Zobacz pan od wejścia.

— Doskonale!

— Niech pan zajmie stolik przy wejściu, zamówił go.

— Świetnie, Borys.

Rawik stanął u wejścia. W sali było ciemnowo. Światło koncentrowało się na parkiecie. Stała tam śpiewaczka w srebrnej sukni. Wąski promień reflektora był tak silny, że poza nim nic nie było widać. Rawik zapatrzył się w stolik koło orkiestry, ale nie mógł dojrzeć. Odcinała go ściana bieli.

Zajął stolik u wejścia. Kelner podał karafkę wódki. Orkiestra zdawała się ociągać. Słodka melodia snuła się, snuła, jak ślimak. J'attendrai, J'attendrai.

Śpiewaczka skłoniła się. Zerwały się brawa. Rawik nachylił się, czekając, aż zgasną reflektory. Kobieta zwróciła się do orkiestry. Cygan skinął głową i podjął skrzypce. Cymbały rzuciły kilka nut. Druga pieśń. „La chapelle au clair de lune”. Rawik zamknął oczy. Nie mógł znieść tego napięcia.

Wyprostował się znowu przed ukończeniem melodii. Reflektor zgasł, zapalały się światła u stolików. W pierwszej chwili nic nie zobaczył, prócz niewyraźnych konturów. Za długo patrzył w reflektor. Zamknął oczy, znowu je otworzył. Od razu znalazł stolik.

Mięśnie mu zwiotezały. Żaden z tych mężczyzn nie był Haakem. Siedział tak dłuższą chwilę. Nagle poczuł straszliwe wyczerpanie. Wyczerpanie poza oczyma. Nakryło go falą. Muzyka, wznoszenie się i opadanie melodii, wszystkie te stłumione dźwięki owijały go jakby mgłą po hotelowej ciszy i nowym rozczarowaniu. Roztoczył się przed nim kalejdoskop snów, jak łagodna hipnoza, która uspokajała komórki mózgu, naszkicowane zaledwie pomyslenia, i udrękę jawy.

W tej samej chwili zobaczył Joannę, jak krążyła w bladej mgłę, w której poruszały się tańczące pary. Jej spragniona twarz odrzucona była w tył, jej głowa spoczywała nieledwie na ramieniu mężczyzny,

choć go nie dotykała. Nikt nie wydaje się bardziej wrogi, niż osoba, którą się kiedyś kochało, pomyślał zmęczony. Kiedy zerwie się tajemna powińna między wyobraźnią a jej przedmiotem, tuła się tam jeszcze jakieś nieśmiałe światło, jakaś fluorescencja, jak od umarłych gwiazd, ale to światło też już jest martwe. Podnieca ono, ale nie grzeje, nie przepływa od ciebie do niej i z powrotem. Wsparł głowę o poduszkę. Krótka poufalość ponad otchłanią. Tajemnica płci, jakkolwiek słodko by się to nazywało. Kwiaty na bagnisku, które cię poiknie, zanim się nimi nacieszysz.

Wyprostował się. Trzeba wyjść, zanim zaśnie. Zawolał kelnera. — Rachunek.

— Nic pan nie płaci — odpowiedział kelner.

— Jakże to...

— Nic pan przecież nie pił.

— Ach, prawda!

Zostawił napiwek i wyszedł.

— Nic? — spytał Morozow przy wyjściu.

— Nic.

Morozow popatrzył na niego. — Poddaję się — powiedział Rawik — to jakaś śmieszna zabawa w Indian. Czekam od pięciu dni. Haake mówił mi, że bywa tu zwykle dwa albo trzy dni. W takim razie znowu musiał wyjechać. Jeżeli w ogóle przyjeżdżał.

— Idź spać — powiedział Morozow.

— Ba, żebym mógł! Pojadę do Prince de Galles, zabieram walizkę i wynoszę się.

— Doskonale — na to Morozow — więc się tam spotkamy jutro w południe.

— Gdzie?



# KALENDARZYK

Dzisiaj: **Niedziela 12 CZERWCA**  
Trójcy Prz., Jana  
JUTRO: **Antonego**

## KRONIKA

**WAŻNE TELEFONY:**  
Komenda Miejska M. O. 253-60  
Pogotowie Ratunkowe Miejskie 104-44  
Pogotowie Ratunkowe Ubezpieczalni 134-15  
Pogotowie Ratunkowe PCK 117-11  
Straż Pożarna 8  
Miejski Ośrodek Informacji 159-15

### Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżuruje apteki:  
Antoniewicza (Sz. Pabianicka 56),  
Danieleckiego (Piotrkowska 127),  
Górczyckiego (Przejazd 59), Karłina (Wschodnia 54), Apteka Społeczna Nr 56 (Zielony Rynek 37), Zagórowskiej (Limanowskiego 37).

### Teatry

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA:** O godzinie 19.15 komedia G. E. Szawa „Szczęśliwy zaulek”.  
**TEATR W. P. —** o godz. 19.15 dramat Maksyma Gorkiego — „Na dnie”.  
**PANSTWOWY TEATR ZOWSZECHNY:** o godz. 19.15 „Moralność Pani Dulskiej” z udziałem J. Chojnackiej.  
**TEATR LETNI „OSA”** (ul. Piotrkowska Nr 94) — o g. 16 i 19.30 „Jadzia wdowa” z udziałem Waitera.  
**TEATR „LUTNIA”:** O godzinie 19.15 „Dzwony z Cornerville”.  
**TEATR „MELODRAM”** (Traugutta 18) o godz. 19.15 „Dom Bernardy Alba”.  
**DOLNOŚLĄSKI TEATR ŻYDOWSKI** (Jaracza 2) o godz. 20 komedia lud. „Błądzące gwiazdy”. Pożegnane przedst.  
**TEATR LALEK „PINOKIO” RPPD** (ul. Nawrot 27). — Codziennie prócz poniedziałków o godz. 9.30 „Czarodziejski kalosz”, niedziela i święta o godz. 12 — „Wilki, koza i koźle”.  
**TEATR LALEK „ARLEKIN”** (ul. Piotrkowska 152): Codziennie prócz poniedziałków o godz. 17 „Kolorowe piosenki”.  
**FILHARMONIA MIEJSKA —** O godz. 19.15 Koncert symfoniczny z udziałem Grażyny Bacewiczówny. Dyryg. Włodzimierz Ormicki.

### Muzea Miejskie

Muzeum Sztuki, ul. Więckowskiego 36 tel. 182-73 i 124-08.  
Muzeum Etnograficzne, Plac Wolności 14, tel. 156-16.  
Muzeum Prehistoryczne, Plac Wolności 14, tel. 139-13.  
Muzeum Przyrodnicze, Park Sienkiewicza tel. 262-62.  
otwarte są codziennie — prócz poniedziałków w niedziele i święta — od godziny 10 do 17, w ewentualnie — w godz. od 15 do 20, w pozostałe dni tygodnia — w godz. 10-18.  
Wycieczki zbiorowe należy zgłaszać uprzednio w sekretariacie muzeum osobie lub telefonicznie.

### Kino

**ADRIA —** „Za wami pójdę inni” godz. 14, 16, 18, 20, dozw. od lat 14.  
**BALTYK —** „Antoni i Antonina” godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozw. dla młod. Poranek o godz. 9 11.  
**BAJKA —** „W pogoni za mężem” g. 15.30, 18, 20.30, dozw. dla młod.  
**GDYNIA —** „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 25, godz. 11, 12, 13, 15, 17, 18, 19, 20, 21.  
**HEL —** (dla młod.) „Skarb”, g. 14, 16, 18, 20.  
**MUZA —** „Dzwonnik z Notre-Dame” godz. 16, 18, 20.30, dozw. od lat 16. Poranek godz. 9 11.30.  
**POŁONIA —** „Antoni i Antonina”, godz. 17, 19, 21; dozw. dla młod. Poranek godz. 9.30, 11.30.  
**PRZEDWIOSNIE —** „Krwawa wendetta” godz. 16, 18, 20, dozw. dla młod. Poranek o godz. 9 11.  
**ROBOTNIK —** „Zawieja” g. 13, 15.30, 18, 20.30 dozw. dla młod.  
**ROMA —** „Wielka nagroda” g. 15.30, 18, 20.30, dozw. dla młod. Poranek godz. 9, 11.30.  
**REKORD —** „Pieśń Tajgi” dla młod. godz. 13, 15.30, 18, 20.30 seanse normalne.  
**STYLÓW —** „Zuch dzweczyna” — dla młod. godz. 14 „Postrach mórz” — godz. 16, 18, 20.30, dozw. dla młod.  
**SWIT —** „Renegat” — godz. 13, 16.30, 18, 20.30, dozw. dla młod. od lat 16.  
**TATRY** (kino w ogrodzie) — „Cygański tabor” godz. 16, 18, 20 dozw. dla młodzieży. Poranek o godz. 9 11.  
**TECZA —** „Dzieci z jednego podwórka” godz. 15, 17, 19, 21, dozw. dla młod.  
**WISLA —** „Muzyka i miłość” godz. 17, 19, 21, dozw. dla młod. od lat 14. Jeden poranek o godz. 9.  
**WŁÓKNIARZ —** „Kulisy ringu”, godz. 17, 19, 21; dozw. dla młod. Poranek o godz. 9 11.  
**WOLNOŚĆ —** „Kulisy ringu” godz. 16, 18, 20, dozw. dla młod. Poranek o godz. 9, 11.  
**ZACRETA —** „Czarny narcyz” godz. 16, 18.30, 21, dozw. od lat 18. Poranek godz. 9, 11.30.  
Dzieciom do lat 8 wstęp do kina wzbrodiony.

### Radio

**NIEDZIELA, 12 CZERWCA 1949 R.**  
11.57 Sygnał czasu, 12.04 Poranek symf. 13.00 Radiokronika oraz najciekawsze aud. przyszłego tygodnia, 13.15 „Niedziela na Wsi”, 14.00 „Sylwetki uczonych i wynalazców”, 14.10 „Słuchamy muzyki” — aud. dla dzieci, 14.30 Popularne utwory fortepianowe, 14.45 „Konrad Wallenrod”, 16.00 Dziennik popołudniowy, 16.20 Muzyka ludowa, 16.50 „Nowe książki”, 17.00 Koncert, 18.00 „Pan Tadeusz”, 18.20 Muzyka francuska, 18.40 „Melodie świata”, 19.05 „Rogacz czterorogi” — słuch. rozrywkowe, 19.15 Koncert popularny, 19.30 „Generał Lucacs” — montaż si.-muz., 20.20 Koncert rozrywkowy, 21.00 Dziennik wieczorny, 21.40 Muz. taneczna, 22.30 Wład. sportowe z całej Polski, 22.50 Wład. sport. 23.00 Ost. Wład. 23.10 Muz. taneczna, 23.50 Program na dzień następny, hymn.

# Projekty „miasteczka uniwersyteckiego”

## Ciekawa wystawa w Łódzkim Ośrodku Prop. Sztuki

W najbliższych dniach w pawilonie wystawowym Ośrodka Propagandy Sztuki w parku Sienkiewicza ujrzymy wystawę projektów „miasteczka uniwersyteckiego” w Łodzi. Jak to już swego czasu donosiliśmy, z inicjatywy Komitetu Budowy Ośrodka Uniwersyteckiego w Łodzi, na czele którego stanął rektor prof. dr T. Kotarbiński — i Zarządu Miejskiego, ogłoszono w początkach lutego br. konkurs na ukształtowanie przestrzenne Ośrodka Uniwersyteckiego w Łodzi.

Jak nas informuje gospodarz Wystawy i sekretarz sądu konkursowego w jednej osobie inż. Tatarkiewicz, w konkursie biorą udział wybitni architekci z całej Polski. Ogółem złożono około 30 prac w formie makiet plastycznych, plansz i szkiców technicznych - sytuacyjnych. Prace będą wystawione anonimowo, — nazwisk twórców dowiemy się dopiero po wyroku sądu konkursowego. Skład jury stwarza gwarancję słusznej oceny prac — wchodzi doń przedstawiciele Zarządu Miejskiego w Łodzi z prezydentem miasta na czele, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, przedstawiciele Uniwersytetu oraz architekci z SARP z Warszawy i Łodzi.

Warunki konkursu przewidują 4 nagrody, 3 zakupy oraz zwroty kosztów prac dla wyróżnionych. Sam konkurs zaliczyć należy do tzw. typu mieszanego, gdyż poza czterema osobami zaproszonymi do wzięcia w nim udziału, jest w zasadzie konkursem otwartym.

Teraz słów kilka o samym „miasteczku”. Nie będzie ono wcale małątkie. Złożą się nań bowiem 22(!) kompleksy gmachów. Rozmieszczą się w nich przeróżne zakłady naukowe, kliniki, kolonia profesorska, domy akademickie itd. Pierwsze budynki na terenie miasteczka, ograniczonym ulicami: Narutowicza, Nowotki, Uniwersyteckiej i Konstytucyjnej, a będą nimi nowoczesne gmachy dla

wydziału lekarskiego, zostaną wzniesione już z uwzględnieniem wyników konkursu.

Wystawa projektów „miasteczka uniwersyteckiego” cieszyć się będzie zapewne dużym powodzeniem —

zwłaszcza skierują tam niewątpliwie kroki bezpośrednio zainteresowani — „ciało” profesorskie i rzemieślnicze akademickiej łódzkiej wyższych zakładów naukowych.

Z. N.

### Co to jest TBO

## Do miłośników książki

Na liczne zapytania odpowiadamy: Tygodniowa Biblioteka Obiegowa — popularnie zwana TBO — to nowy typ uspołecznionej wypożyczalni książek połączonej ze sprzedażą ratelną, w której abonament za opłatą 30 zł tygodniowo otrzymuje 25 książek do czytania, a w tym 2 na własność.

Książki są przynoszone i wymieniane w domach bez dodatkowych opłat. TBO zapewnia co pół roku powiększenie biblioteki domowej o 2 książki, nie

kiedy o 3, gdyż po półrocznym okresie czytania rozlosowuje pewną ilość książek — premii.

System pracy TBO — to nowa, nieznaną nigdzie formą upowszechnienia książki i czytelnictwa.

Dla wygody czytających zapisu można dokonać w domu, wzywając pracownika TBO pod wskazany adres.

Adres Centrali TBO: Warszawa, Wiejska 16.

## Nowoczesna farbiarnia

### — własnymi siłami w Łódzkich Zakładach Kapeluszniczych

Kierownik techniczny Zjedn. Zakładów Przem. Kapeluszniczego w Łodzi Władysław Gołaszewski i majster Bolesław Pietrzak na podstawie własnych planów wybudowali sposobem gospodarczym, oddział farbiarski, który, zdaniem fachowców, jest jednym z najlepiej urządzonych w przemyśle kapeluszniczym w Polsce.

Dzięki nowoczesnym urządzeniom zużycie drogich barwników zmniejszyło się znacznie, dając około 15 kg oszczędności miesięcznie. Zastąpienie napędu z transmisji na napęd indywidualny i zastąpienie pasów skórzanych znacznie tańszymi, plastikami pasami klinowymi gumowanymi,

mi, sprawia, iż pasy nie zrywają się, wskutek czego unika się postojów i poślizgu przy pompach wirowych.

Urządzenia wodne i zainstalowanie pomp umożliwiają skrapianie pary z garnków kondensacyjnych i użycie jej do farbowania, dając duże oszczędności na wodzie. Skropiona para dzięki miękkości, przedestylowaniu i wysokiej temperaturze (ok. 60 stopni) ułatwia znacznie farbowanie, wpływając dodatnio na jakość filcu i skracając czas farbowania.

Urządzenia ścielkowe i dobra wentylacja przeciwdziałają gromadzeniu się pary na oddziale, stwarzając równocześnie dobre warunki higieniczne. Automatyczne wyłączniki do silników, umieszczone z dala od aparatów farbiarskich przy barierze, zapewniają bezpieczeństwo podczas uruchamiania, a robotnika przed porażeniem.

W porównaniu z użyciem materiałów technicznych i pomocniczych w starej farbiarni, nowa przynosi przeszło milion złotych oszczędności rocznie.

### Urzednicy administracji uczą się na specjalnym kursie

Na apel Min. Administracji Publicznej Urząd Wojewódzki w Łodzi zorganizował dla swych pracowników oraz urzędników starostw 2-letni kurs administracyjno-prawny. Był to śmiały eksperyment zmierzający do podniesienia systemem samokształceniowym poziomu i przygotowania do pracy urzędników, którym wojna przeszkodziła ukończyć studia.

Eksperyment udał się, wczoraj ukończył pierwszy semestr z wynikiem dobrym 130 osób. Uroczyste zamknięcie I semestru odbyło się w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego przy udziale delegatów Min. Admin. Publ. dyr. departamentu Litke, dyr. departamentu Grabonia oraz wojewody łódzkiego, wicewojewodów i naczelników wydziałów Urzędu Wojewódzkiego. (jb)

### Centralna Szkoła Zw. Zaw. w Łodzi nawiązała współpracę z Wyższą Szkołą w Moskwie

Centralna Szkoła Zw. Zawodowych w Łodzi nawiązała bliższy kontakt z radzieckim szkolnictwem związkowym.

Nadeszło już do Łodzi z Moskwy sporo materiału z zakresu socjalistycznego szkolenia kadr związkowych. (b)

### Kojce dla „raczków” i krzeselka dla dwulatków

„Dawniej w tych luksusowych pokojach mieszkał p. Rejsfeld. Od dzisiaj będą tu przebywały dzieci naszych robotnic — powiedział dyrektor branżowy przemysłu jedwabniczo-galanteryjnego p. Jankowski, otwierając Żłobek przy Państwowych Zjednoczonych Zakładach Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego Łódź-Północ. Po tym przemówieniu, jeden z małych wychowawców przedszkola przeciął wstęgę i otworzył drzwi do naprawę pięknie urządzonego żłobka.

Żłobek pomieści około 50 dzieci. Ma on osobne pomieszczenia dla „raczków”, czyli niemowląt i specjalną salkę z maleńkimi stołami i krzesłkami dla „starszych” dzieci, które już wyszły z wieku raczkowania. (r)

### Podziękowanie

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Opieki Społecznej — składa podziękowanie 117/39 Łódzkiej Drużynie Harcerzy za udekorowanie 26 maja rb., tj. w „Dniu Matki”, Domu Matki i Dziecka przy ul. Żubardzkiej nr 2 oraz urządzenie w tym dniu akademii.

### Na łódzkich ekranach

# KULISY RINGU

(prod. francuska)

Wiadomo, że na Zachodzie już od dawna z piękną ideą sportu zrobiono brudny interes. Miliony ludzi, pasjonujących się walką sportową i losami „gwiazd” ringu, boisk czy biegni, stały się dla różnych spryciarzy-menadżerów i „mecenatów” źródłem olbrzymich dochodów, a sam sport przedmiotem najrozmaitszych machinacji i tricków.

W „Kulisach ringu” przekonywa się o tym poczytywał — wielkie chłopisko o nierozgarniętej głębie i stalowych mięśniach, którego sprytny menadżer lansuje przy pomocy szumnej reklamy na championa Europy.

Błyskawiczne knock-outy przynoszą bokserowi coraz większą sławę i pieniądze (ułamkę tego, co zarabia jego „opiekun”). Początkiem nie przy puszcza nawet przez chwilę, że jego przeciwnicy kładą się pod jego ciosami za dobrą opłatą. Menadżerowi cho-

dzi o to, by opromieniony sławą nie pokonanego bombardiera pupil mógł stoczyć walkę z drugą sławą bokserką; taki mecz, oczywiście, jest znacznie atrakcyjniejszy i przynosi olbrzymie dochody.

I tu bomba peka! Sztucznie windy wany mistrz dowiaduje się, że wszyscy jego knock-outy były dziełem jego opiekuna, ujmuje się ambicją i postanawia walczyć uczciwie. Oczywiście, dostaje od swojego przeciwnika, starego rutyniarza i wygi ringowego, solidne lanie i na tym ostatecznie kończy się jego kariera sportowa.

Nie ma bowiem w takim sporcie miejsca na uczciwość, ambicję i rycerską walkę.

„Kulisy ringu” demaskują działalność i mecenatów, odsłaniając ich oblicza chytrych, bezwzględnych handlarzy. Z tych względów film jest pożyteczny. Oczywiście, nie można

go uważać za wydarzenie artystyczne. Jest na to zbyt blady, Wyprodukowany w 1947 r., w okresie „marszallowskiego” zamierania filmów francuskiej, nosi wszelkie znamiona sensacyjnego, seryjnego filmu amerykańskiego.

Wśród bezbarwnego zespołu aktor skiego nie wyróżnia się nawet Albert Prejean, znany u nas z przemysłowych przedwojennych komedii francuskich w rodzaju „Pod dachami Paryża”.

Dla amatorów sportu duża atrakcję stanowi udział w „Kulisach ringu” znanego boksera Stefana Ojka, polskiego górnika, mistrza Francji i Europy. Na marginesie tego filmu warto może zauważyć, że celowym byłoby wznowienie chociażby na sezon letni, świetnego sportowego filmu radzieckiego pt. „Knock-out” z jego czystą atmosferą sportową.

## Z ukosa Cyrkowy kryzys

Im bardziej człowiek się starzeje, tym chętniej wraca myślą do dawnych czasów i wspomina, jak to dobrze było kiedyś...

Jednak z biegiem czasu pamięć się psuje. Coraz trudniej wywołać wspomnienia lat minionych. Wyobraźnia nie dopisuje.

Z tym większą radością witamy tych, którzy, jak za dotknięciem różdżki czarodziejkiej przywołują nam jak żywe przed oczy tzw. obrazy przeszłości. Do takich właśnie sympatycznych instytucji należy cyrk Jozefiego.

Otóż cyrk Jozefiego przyjechał a tygodnie temu do Kutna. Występy swoje zapowiedział takim oto plakatami:

„Cyrk menażeria Jozefiego! Ostatnie przedstawienie. Ostatnie trzy dni pobytu cyrku! Ażeby w dobie obecnego kryzysu umożliwić...”

Otóż to właśnie. W dobie obecnego kryzysu. I to jedno słówko od razu wyczarowuje nam cały świat kryzysowych wspomnień z lat 1930 i następnych... Ale jedźmy dalej:

„...umożliwić szerokim masom Publiczności zwiędzenie naszego wielkomięskiego programu, Dyrekcja urzędu na te dni damy bezpłatnie, tj. każdy z panów...” itd.

Ze co proszę? Damy urzędu się bezpłatnie w dobie obecnego kryzysu?

Miejmy nadzieję, że cyrk Jozefiego, a przynajmniej autorowych afiszów przejdą wkrótce razem z kryzysem do świata wspomnień. Wspomnień po zlikwidowanym analfabetyzmie.

(K. E.)

## Wykąpać się w basenie ŁKS

### będzie można już w przyszłym tygodniu

Upały rozpoczęły się już na dobre. A łódzkie baseny kąpielowe wciąż niedostępne.

Odwiedzamy basen ŁKS Włókniarza. Zielonkawa woda faluje w nim niecierpliwie, ale kąpiących się nie widać. Na razie bowiem reperuje się studnię doprowadzającą wodę do basenu. Studnia ta będzie dawała 36 m sześć. wody na godzinę. Zakończenie prac remontowych nastąpi w końcu bieżącego tygodnia. Prawdopodobnie więc już w następną niedzielę amatorzy pływania

będą mogli skorzystać z kąpeli w basenie. Lepiej późno, niż wcale.

Ceny wstępu skalkulowane zostały b. nisko: bilet normalny będzie kosztował 50 zł, a ulgowy (dla wojskowych, młodzieży szkolnej, oraz członków Związków Zawodowych) — 30 zł. (r)

## ŻYCIE ŁODZI

EGZAMINY DO SZKÓŁ LIM. — Egzaminy wstępne do Szkół Ludowego Instytutu Muzycznego dla nowowstępujących uczniów odbędą się w dniach od 21 do 24 czerwca 1949 r.

Zapisy przyjmuje sekretariat szkół muzycznych LIM w Łodzi, ul. Jaracza 19 tel. 265-01 do dn. 18 bm.

MKPZ W ŁODZI ZMIENIA LOKAL. — W związku z likwidacją Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej biura Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej zostały przeniesione do gmachu MRN. Od dziś z wszelkimi sprawami dotyczącymi MKPZ należy się zwracać do nowego lokalu (ul. Nowotki 16 — tel. 277-50).

DOZORCY ZAJMUJĄ SIĘ TRAWNIKAMI. — Zarząd Łodzi w porozumieniu ze Zw. Dozorców powierzył dozorkom konserwację trawników ulicznych. Za przekopanie trawnika dozorecy będą mieli płacone po 200 zł od odcinka na wysokości jednej strony posesji. Za wzorowe utrzymanie trawników przewidziano 100 nagród po 3 tys. zł.

Po otrzymaniu instrukcji z Wydz. Planacji dozorecy winni przystąpić do pracy.

OTWARCIE ŚWIETLICY. — 4 czerwca rb. została otwarta świetlica Kola Ligi Kobiet przy Centrali Dyrekcyjnej PKP w Łodzi, ufundowanej dla uczczenia II Kongresu Zw. Zawodowych.

### Zebrań i odczytów

DZIS  
— W lokalu (Ogrodowa 15) o godz. 10 wojew. zjazd delegatów T-wa Przyjeźdźni Polsko-Radzieckiej.  
— W auli Politechniki (Gdańska 155), o godz. 12 promocja prof. dr. Bohdana Stefanowskiego na Doktora Honoris Causa.  
— W sali „Czytelnika” (Piotrkowska 98) o godz. 20 występ autorski znanego podróżnika i pisarza Arkadyego Piedera.  
— W Teatrze Powszechnym, o godz. 11 poranek uświetniający pierwszą maturę w Liceum Przem. Metalowego.  
— W sali Filharmonii, o godz. 12.15 — poranek dla świata Pracy.

### Humor

#### Skrucha

— Jak śmiałaś powiedzieć, że ciocia jest głupia? Mam nadzieję, że przynajmniej żałujesz tego?  
— Naturalnie. Bardzo żałuję, że ciocia jest głupia.



# Z tajemnic prasy amerykańskiej Piloci polscy zwyciężają w zawodach szybowcowych

Dwa znane dzienniki amerykańskie „Chicago Daily News” i „Post Dispatch” opublikowały serię artykułów, które wywołały skandal w Stanach Zjednoczonych.

W artykułach tych korespondenci wyżej wspomnianych dzienników podali szereg niezdementowanych danych, świadczących, że redaktorzy i wydawcy 51 dzienników otrzymani systematycznie łapówki od byłego gubernatora stanu Illinois, Greena, za popieranie jego reakcyjnej polityki w okresie sprawowania władzy przez partię republikańską.

Autorzy artykułów oświadczają, iż redaktorzy 51 dzienników, o których mowa wyżej, otrzymali w tym czasie od władz stanu Illinois około 430 tys. dolarów.

Wiadomo, że przekupywanie gazet w USA nie jest bynajmniej rzeczą nową, ale ten jaskrawy wypadek masowego przekupstwa w celach politycznych wywołał głębokie oburzenie.

Dziennik „Labor”, organ 15 związków zawodowych kolejarzy, stwierdził, że chodzi o to, iż „organizacja polityczna zakupuje poparcie całej armii redaktorów, płacąc im ze środków podatników”.

Ażby zaś przekupstwu nadać niby „legalny” charakter, Green wpi sywał nazwiska redaktorów na listy pracowników administracji stanowej i płacił im systematycznie pensje. — Tak więc niektórzy re-

daktorzy uchodzili formalnie za kancelistów, inni — za urzędników do specjalnych poruczeń, inni znów — za inspektorów itd.; w rzeczywistości jednak nie wykonywali żadnej pracy.

Jeden z przekupionych redaktorów na pytanie, co robił za otrzymywaną pensję, oświadczył szcze-

rze: „Praca była łatwa, ale wole nie mówić, na czym ona polegała”. Należy zaznaczyć, że Green jest jednym z najwybitniejszych działaczy partii republikańskiej USA i przed ostatnimi wyborami zastanawiano się nawet, czy nie postawić jego kandydatury na stanowisko wiceprezydenta.

Po dokładnych obliczeniach lotu (Czechosłowacja) — 42 km/godz. na 3 i 4 miejscu znaleźli się zawodnicy czescy, dalsi zawodnicy polscy zajęli 5 i 6 miejsca. Sklasyfikowana na 9 miejscu zawodniczka polska, Kempówna, ustaliła nowy rekord Polskiej konk. kobiecej — 36 km/godz.

Po dwóch dniach zawodów punktacja przedstawia się następująco:

- 1) Góra (Polska) — 530 pkt. (315 pkt. za lot wysokościowy i 215 pkt. za przelot docelowo - szybkościowy),
  - 2) Hepper (Węgry) — 275 pkt.,
  - 3) Zientek (Polska),
  - 4) Sebasta (CSB),
  - 5) Svinka (CSR),
  - 6) Figwer (Polska).
- Jedyni startujący Bułgar — Petronoff zajmuje 17 miejsce.

## Jest tramwaj, będzie dobra droga i światło

### Jak Marysin III przekształca się w kulturalną dzielnicę

— „A gdy teraz założą światło, to już będzie łatwiej żyć. Nie ma pani pojęcia, jakie to potrzebne. Ta lampa naftowa kopci, jak nieszczęście. Mieszkania nie można w czystości utrzymać i wiecznie ten „zapach”.

— Ale to będzie pania droga kosztowała?

— Nie tak znów drogo. Stary odno wi zaraz mieszkanie i będzie się żyć po ludzku, w kulturalnej dzielnicy.

Oto fragment rozmowy podsluchanej w tramwaju, na krańcowym przystanku „13”, na Marysinie III, zacytowany dosłownie.

Od ub. roku, od chwili doprowadzenia linii tramwajowej do Mary-

sina III, dla tej robotniczej dzielnicy nastąpił okres gorączkowego ruchu, okres przeobrażania się jej z niemal zapadłej wsi, na przedmieście, którego nie trzeba będzie się wstydić.

Ul. Warszawska tonie w słońcu i kłębach złotego kurzu. Roboty drogowe w pełnym toku. Tegoroczny projekt przewidywał zabrukowanie tej ulicy kostką granitową aż do wiaduktu. Plan oszczędnościowy pozwolił na zabrukowanie Warszawskiej jeszcze za wiaduktem.

Przed tygodniem przystąpiono do robót elektryfikacyjnych w tej dzielnicy i w najbliższych dniach Marysin III będzie miał już światło. Aby przyspieszyć ten moment, mieszkańcy w miarę możliwości — wszyscy

przecież pracują i mają mało czasu — pomagają przy tych robotach.

## 1500 nowych członków i ponad milion zł

### Pomyślne wyniki IV Tygodnia TBS w Łodzi

Społeczeństwo Łodzi dowiodło jeszcze raz, że sprawy kształcącej się młodzieży nie są mu obojętne.

Tegoroczny (IV) Tydzień TBS przyniósł w Łodzi przeszło milion zł na fundację stypendiów oraz rozbudowę i utrzymanie burs dla uczącej się młodzieży.

906.338 zł dały kwesty uliczne przeprowadzone w Łodzi 22 i 25 maja, 61.900 zł otrzymano z zabawy zorganizowanej w Helenowie oraz 50

tys. zł wpłaciło na rozbudowę burs Zrzeszenie Pryw. Przem. Włókienniczego. Ogółem więc zdobyto 1.018.238 złotych.

Kwota ta nie wyraża całkowicie ofiarności łodzian na rzecz burs i stypendiów. W ramach „Tygodnia” TBS rozszło się do różnych instytucji większą ilość cegiełek i list ofiar, które jeszcze nie zostały zwrócone.

W okresie „Tygodnia” zapisało się do TBS 1500 nowych członków. (jb)

**CENTRALA RZEMIEŚNICZA**  
Centrala Spółdzielczo „Państwowa — Oddział w Łodzi  
za angażuje:

1. Kierownika działu Admin.-Finansowego,
2. Technika tkackiego,
3. Brakarza na art. dziewiarsko - pończosznicze,
4. Specjalistę na konfekcję lekką,
5. Brakarza na artyk. szewskie i rymarskie,
6. 2 siły pomocnicze do magazynów.

Zgłoszenia ze świadectwami i referencjami:  
Narutowicza 11 — Referat Personalny. (k 680)

**LEKARZE**  
Dr MIRSKI specjalista chorób kobiecych. Piotrkowska 14, telefon nr 257-23. (k 78)

Dr ZAURMAN specjalista: skóra, weneryczne, 5-10, 5-7, Narutowicza 2, telefon 129-39. (k 81)

Dr DOBROWOLSKI specjalista chorób nerwowych, seksualnych, 3-3, Kopernika 6, tel. nr 186-00.

**GAB. DENTYSTYCZNE**  
DENTYSTA Wodnicki Stanisław. Specjalność: korony, mostki, porcelanowe — Andrzeja 11. Telefon nr 154-12. (k 173)

**NAUKA**  
ZGŁOSZENIA na kursy wakacyjne księgowości kupieckiej, prębiłkowej oraz maszynopisania przyjmują Sekretariat Szkoły Przygotowania Adm.-Handlowego IPR, Andrzeja 4, tel. 217-19.

**KSIEGOWOŚCI**, stenografii biurowej, maszynopisania. Kursy Stowarzyszenia Stenografów-Maszynistów. Zapisy: Kiłińskiego 50.

**LOKALE**  
POKOJU sublokatorskiego, umeblowanego wygodnie, z niekierującymi wejściami w centrum, poszukuje natchmiast. Zapłać za góry za pół roku. Zgłoszenia Dziennik Łódzki, Piotrkowska 96 pod „6069”

**WYDZIERZAWIĘ** lokal przemysłowo-handlowy ca 200 m kw. Wiadomość, Zeromskiego 1a.

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią na dwa pokoje wygodny, dom nowoczesny, wszelkie koszty zwrócić. Wład. Kiłińskiego 107 sklep obrazów. (6111 p)

**Wieczne pióra**  
SPRZEDAŻ—KUPNO—Wszelkie NAPRAWY solidnie — szybko w Sklepie Pomocy Szkolnych ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 98 (wt.)

ZAMIENIĘ 4 pokoje wygody Sopot na podobne mniejsze Łódź. Oferty „Sopot”, Piotrkowska 55 „Prasa”. (k 705)

POSZUKUJE pokoju, zwrot kosztów remontu. Oferty pod „6102” „Dziennik Łódzki”, Piotrkowska Nr 98. (6102 p)

LOKAL biurowy 3 pokoje 128 m, II p. Krak. Przedmieście za zwrot kosztów remontu. Oferty pod „H. S.” Warszawa, Marszałkowska nr 3/5. (k 690)

ZAMIENIĘ mieszkanie 2 pok. kuchnia, weranda, przedmieście na pokój z kuchnią ewentualnie 1 duży pokój w śródmieściu. Oferty pod „Stefan” „Czytelnik”, Piotrkowska 97. (6093 p)

ZAMIENIĘ jednoizbowe i piętro Łódź na takież w Rudzie, Pawlak, Marszałkowska 5, godz. 19-21.

WARSZAWA — dalszy Mokotów dwa-trzy pokoje wygodne odstąpię. Zwrót remontu. Oferty „J. Z.” „Czytelnik”, Piotrkowska 96.

MIESZKANIE 3-pokojowe kuchnia wygodna, śródmieście zamienię na mniejsze chętnie przyjeżdżę okolicę parku. Oferty do Dziennika sub. „Dzień”. (6055 g)

ZAOFIAROWANIE PRACY  
KLEJARKI torebek papierowych potrzebne. Tylko wykwalifikowane. Zgłoszenia „Zjednoczenie”, Piotrkowska 157. (k 602)

POTRZEBNA niania do dziecka, ul. Czerwona 1 m. 21. (6122 p)

POTRZEBNA pomocnica domowa Andrzeja Struga 39-9a. (6118 p)

POTRZEBNY pracownik krawiecki na I. kategorię, Radwańska 55/6.

POTRZEBNA natchmiast wykwalifikowana biuralistka — maszynistka, Południowa 1, Cech Młynarzy. (6050 g)

POMOCNICA domowa potrzebna na letnisko. Zachodnia 49, m. 9.

**Zawiadomienie**  
Na podstawie decyzji Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego w Warszawie L. dz. CZPE(MP)—1/2443/49 z dn. 30 maja 1949 r. niniejszym zawiadamiam, że przedsiębiorstwo „Wytwórnia Próstowników Ręciowych i Urządzeń Elektrycznych KATODA, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Łódź-Ruda XII, ul. Rudzka 6” przeszło z dniem 30 maja 1949 r. pod Państwowy Zarząd Przemysłowy.  
Państwowy Zarząd Przemysłowy inż. A. Matusiak (k 410)

**CENTRALA** Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego, Ekspozytura Łódź, Piotrkowska 105, zatrudni natchmiast samodzielnego radio-technika z długieternią praktyką. Zgłoszenia osobiste w Oddziale Personalnym”. (k 681)

**POSZUKIWANIE PRACY**  
POSZUKUJE pracy na pomoc biurową lub na praktykę do kammasznika. Próchnika 49, m. 7.

POMOCNIK księgowego, kursy handlowe, praktyka, klubowe świadectwa poszukuje jakiegokolwiek pracy Stefan Kubiak, p. Witonia k Łęczycy, Obidówek. (k 662)

**KUPNO I SPRZEDAŻ**  
MEBLE duży wybór — ceny niższe — wyrób własny. Kiłińskiego Nr 107. (k 30)

SAMOCHOÓ osobowy „Wanderer” w idealnym stanie sprzedam. Kiłińskiego 99a w podwórzu. (6042 g)

LOKAL przemysłowy 229 m kw. słońce, światło do odstąpienia oraz maszyna do liczenia Tin-Ado na tasme do sprzedania. Tel. 105-21.

SAMOCHOÓ bagażówka (rodzaj sanitarki) na chodzie, na dobrym ogumieniu z częściami zapasowymi sprzedam lub zamienię na osobowy tel. 143-33.

WAGI kupno — sprzedaż — naprawa — stemplowanie, wypożyczanie niemowlęcych. Piotrkowska 9. (k 161)

**PRACOWNIA JUBILERSKA**  
**B. DITBERNER**  
ul. Nawrot Nr 2  
wykonuje wszelką biżuterię z własnych i powierzonych materiałów. Kupuję złom złoty. (k. 338)

PIÓRA WIECZNE kupujemy nawet połamane — STALINA 6.

NAJKORZYSTNIEJ kupisz — sprzedasz — zamienisz — pierścionek, obrączkę, zegarek w sklepie: 11 Listopada 3, pod zegarem.

**ZEGARKI**  
GWARANTOWANE WYROBY ZŁOTE — SREBRNE  
SPRZEDAŻ — KUPNO  
OMEGA — PIOTRKOWSKA 4. (k 266)

MEBLE — sprzedaż, zamówienia, zamiany — Łódź, Piotrkowska 275, tel. 145-13. (k 26)

MECHANICZNA wytwórnia mebli Miszcza, Łódź, Sienkiewicza 68. Sklep Stalina 22. Poleca meble wszelkiego rodzaju. Szafy trzydrzwiowe, stoliki radiowe od 3.500 złotych. (k 182)

WIECZNE pióra, materiały piórzane poleca — Maria Chajna, Piotrkowska 118. (k 660)

SPRZEDAŻ nowy „Roentgenku-gel” Siemens, wiertarkę elektryczną, nożną, stół nikielowy, lampę oświetleniową. Lekarz tel. nr 264-55. (6115 p)

SPRZEDAŻ pianino marki „Ofenbach” Południowa 76-17 od godz. 16-20. (k 704)

KUPIE maszyny, mierzarkę, dziurkarkę w dobrym stanie. — Oferty „734” Dziennik Łódzki, Piotrkowska 96. (6113 p)

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA**  
ul. DASZYŃSKIEGO Nr 34  
DZIŚ o godzinie 19.15 — komedia G. B. SHAWA  
**Szczygli zaulek**  
Kasa czynna od 12. Tel. 123-02. (k 678)

SPRZEDAŻ samochód osobowy marki Fiat, stan dobry, Rzgowska 241.

ODSTĄPIE zaprowadzony sklep dystynkcji wojskowych wraz z re-nanamentem. Telefon 113-22 godzina od 16-18. (k 707)

KREDENS pokojowy, motocykl setkę sprzedam tanio. Dowobczy-ków 23. (k 706)

SPRZEDAŻ samochód taksówkę na chodzie, 6 Sierpnia 29/9.

MASZYNA do pisania „Under-wood” w dobrym stanie do sprze-dania. Piotrkowska 194, oficyna m. 6. (6035 p)

PLYTKI glazurwane kupię. Oferty, cena. Kościuszki 41, Spółka Budowlana. (6037 p)

MOTOCYKL czterotakt 250 sześć, lub większy z przyczepką kupię, Rzgowska 33a/12. (6094 p)

SPRZEDAŻ tanio domek, ogród, kilka placów, Kiłińskiego 180/1, tel. 216-78. (6066 g)

„TEMPO” półciężarówka 1,5 t, cztery koła. Stan dobry niżej 100.000 zł — sprzedam „HACET” Łódź, Piotrkowska 181. Tel. 107-33, godz. 9-15. (k 678)

MOTOCYKL „Triumph” 250 do sprzedania lub zamienię na 500 cm. Zgierska 40, sklep z rowerami.

TAPETY, materiały piórzane poleca Maria Chajna, Łódź, Piotrkowska 118. (k 668)

DWA KROSNA ANGIELSKIE 72 cale w pierwszorzędnym stanie do sprzedania. Wiadomość tel. 131-52 od 8 do 16. (k 666)

**UZDROWISKA**  
RABKA „Pałacyk Babuni” pierwszorzędnie prowadzony pensjonat przyjmuje dzieci. Fachowa opieka zapewniona. (k 258)

**ROŻNE**  
FOTOGRAFIE nagrobkowe wiecznotrwałe. „Elchafim”, Warszawa, Marszałkowska 108. Informujemy listownie. (k 238)

**CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO**  
poszukuje od zaraz na wyjazd do Zakopanego kierownika (ko) dzialecego domu turnusowego. — Wymagane kwalifikacje administracyjno-gospodarcze oraz pedagogicz-no, pielęgniarstwo. — Zgłosze-nia przyjmuje Dział Personalny CZPS, Łódź, Piotrkowska 260. (k 551)

**POPULARNY SKŁAD MEBLI S. GABALA**  
PRÓCHNIA 1 (Zawadzka), Najtańsze źródło zakupu mebli. SYMPALNE, stołowe, gabinetowe, meble biurowe, TAPCZANY, ławice i pojedyncze MEBLE. (k 205)

**Centrala Spółdzielni Pracy**  
Oddział w Łodzi, Piotrkowska nr 6  
zatrudni:  
2 KASJERKI oraz  
2 KSIĘGOWYCH.  
Zgłoszenia proszę składać w Referacie Kadr. (6101 p)

WYDZIERZAWIĘ gabinet denty-styczny kompletnie wyposażony. Oferty do Administracji pod „Gabin-et”. (k 667)

Wydawca:  
spółdz. Ośw. - Wyd. „Czytelnik”  
Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 208.95 i 209.02.,  
Redakcja rekopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.  
Redaktor naczelny:  
ANATOL MIKULKO



Na domiar wszystkich niepokojów do N. Orleansu dotarła rychło wieść o rozpoczęciu kroków wojennych przez Stany Północne przeciwko Stanom Południowym. Północne wojska zaczęły posuwać się na południe. W N. Orleansie wrzósł.

postanowił znieść niewolnictwo Murzynów. „Obywatele Stanów! Rozpoczynamy walkę o znieśnienie czarnej plamy, jaką jest niewol-

nictwo Murzynów” — rozpoczynało się jego orędzie. Bankierzy nowojorscy zaczęli ręce. Im

nie chodziło bynajmniej o znieśnienie niewol-nictwa, ale w tej wojnie widzieli źródło du-żych zysków, dlatego ją popierali. Prości ludzie z Północy przejęli się jednak naprawdę wezwaniem swego prezydenta i ochoczo szli na południe, by oswojonych Mu-rzynów, zęgnani przez płaczące żony i matki.

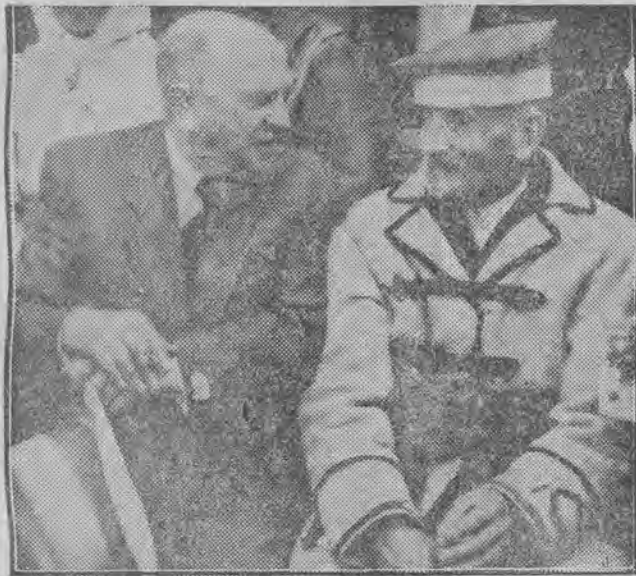


# PANORAMA

ILUSTROWANY DODATEK NIEDZIELNY DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 12 czerwca 1949 r.

Nr 24 (96)



Centralny obchód tegorocznego Święta Ludowego odbył się w Rawie Maz. Na zdjęciach: lewe — marszałek Sejmu W. Kowalski w serdecznej pogawędce z zasłużonym działaczem ruchu ludowego — Przytułą, prawe — fragment pochodu w Rawie Mazowieckiej; łowiczanki w swych barwnych strojach.



Artystyczne zespoły robotnicze urządziły w czasie Kongresu ZZ pokaz swych osiągnięć. Orkiestra harmonistów. (fot. AR)



Ulewnie deszcze, które spadły po długotrwałej suszy, spowodowały olbrzymie wezbranie rzeki Po. W Moncalieri w pobliżu Turynu woda zaląła dolną dzielnicę miasta; od 20 lat nie było tam podobnej powodzi.



Po zniesieniu ograniczeń komunikacyjnych między wschodnią i zachodnimi strefami okupacyjnymi w Niemczech: „Wolny przejazd” głosi napis na wkopywanej przez niemieckich robotników tablicy na granicy strefy radzieckiej.



Kujawiak w wykonaniu hutników. (fot. AR)



Berlińczycy oswacyjnie powitali pojawienie się pierwszego autobusu, jadącego z zachodnich sektorów Berlina do Hannoveru.



„Porwanie Ganymeda” pędzla Correggia (1489—1534). Oryginał obrazu znajduje się w zamku książęcym w Mantui.

## Z Kongresu Związków Zawodowych



Władysław Broniewski recytuje przed uczestnikami Kongresu swe wiersze. (fot. AR)



Połowy wiosenne na m. Azowskim przyniosły tamtejszym rybakom wspaniałą zdobycz. Olbrzymi jesiotr, wagi 180 kg.



# O fałszowaniu dzieł sztuki

Kult dla arcydzieł sztuki i pietyzm dla artystów przeszłości istniał wśród kulturalnych społeczeństw zawsze i wszędzie, a dzieła sztuki gromadzono od najdawniejszych czasów. Zbieracze istnieli już w Babilonie i Egipcie, w Grecji i Rzymie. Podnieśli do zbierania skarbów sztuki może być zarówno kult dla arcydzieł czy cele naukowe, jak również snobizm czy wręcz chęć lokaty kapitału i spekulacja.

Zwłaszcza w ciągu ostatniego stulecia rozwinął się pęd do zbierania najlepszych dzieł sztuki, dążność do otaczania się cennymi obrazami czy antykami. Wiele słyszeliśmy o sławnych prywatnych zbiorach bogaczy amerykańskich. Nic dziwnego zatem, że powstały tam i przedsiębiorstwa, których specjalnością było wyszukiwanie i nabywanie cennych dzieł sztuki. Działalność tych przedsiębiorstw rozciąga się na wszystkie zakątki świata.

Atoli tam, gdzie kwitnie sztuka, gdzie istnieją zbieracze i handlarze dzieł sztuki, tam żerują także fałszerze tych dzieł. Ci ostatni dzielą się na dwie grupy: świadomie fałszujących arcydzieła mistrzów i takich, których prace stawały się fałszywkami przez nieuczciwość pośredników. Zdarza się także często, że zdolny artysta pędzony żądzą dorobania sławie innych naśladował ich prace, stając się przez to fałszerzem.

Fałszowanie przedmiotów sztuki sięga czasów starożytnych. Już Pliniusz (I wiek przed Chr.) wspomina, że niejaki Zenodorus, wielki rzeźbiarz i cyzelarz, twórca posągu Merkurego, podrobił dwa puchary sław-

ego Calamisa tak artystycznie, że nie można ich było odróżnić od oryginałów. Silnie rozwinęło się fałszowanie dzieł sztuki z końcem XV wieku, tj. od czasu powstania kolekcjonerstwa. Aż do XVII wieku główną siedzibą przemysłu fałszerzkiego były Włochy. Ani jednak w starożytnym Rzymie, ani w okresie odrodzenia we Włoszech, nie rozwinął się ten przemysł tak zastraszająco, jak w ostatnim stuleciu.

## NAIWNII TURYSŃCI

Zneceni wielkim i łatwym zyskiem, jaki można było osiągnąć dzięki gorącemu gromadzeniu zbiorów i popytowi na antyki — kusili fachowi handlarze zdolnych artystów do naśladowania arcydzieł przeszłości. Stwarzano więc na zamówienie „prawdziwe” obrazy starych mistrzów rzeźby, brązy, porcelany, fajansu, szkła, meble itd. I co najzabawniejsze, że np. w Chinach i Japonii zakupywali turyści arcydzieła „Starych Chin” i japońską porcelanę fabrykowaną w Paryżu. W Wenecji sprzedawano cudne szkła „Murano” wyrobu czeskiego. Starowiedeńskie miniatury były fabrykowane przez fałszerzy berlińskich. We Francji można dostać francuskich mistrzów „robionych” w Wiedniu. Staroniemieckie srebrne puchary i kufle można było dostać np. w Augsburgu, a pochodzenie ich istotne to Londyn, gdzie je wykuwali specjaliści naśladowcy. I tak w nieskończoność można by wliczać oszukiwacze mistyfikacje fałszerzy.

Fałszyki starych mistrzów i to sygnowane (znak podpisu) istnieją

we wszystkich światowych muzeach. W istocie są to kopie tak ludzko podrobione, że dopiero dzięki przypadkowi odkryje prawdziwy znawca mistyfikację. Prace uczniów cennego mistrza, poprawiane tylko przez niego uważane są prawie z reguły za oryginały.

## SPRYTNI FAŁSZERZE

Jeżeli podobne pomyłki zdarzają się w oficjalnych muzeach, będących pod kierownictwem znawców — to cóż dopiero mówić o zbiorach prywatnych. Żył w ubiegłym dziesiątku lat w Berlinie znany handlarz dzieł sztuki, który ciągle miał do czynienia z sądami z powodu sprzedaży rzekomych oryginałów, które okazywały się później fałszywkami. Handlarz ten nie przegrywał jednak nigdy procesu, bo urządzał się przeczornie. Oto obrazy, które nabywał u niego klient, uważając je za oryginały, p. Boecklina podpisane były „Roeklin”. Sędziowie wiedzieli dobrze o tych manipulacjach, atoli żaden z nich nie mógł nic na to poradzić.

Berlin słynął także — jak wspomnieliśmy — ze swych mistrzowsko podrobionych miniatur starowiedeńskich, które dochodziły do bardzo wysokich cen. Starych mistrzów holenderskich fałszują znakomicie w Belgii, używając do kopiowania obrazów takich samych desek, na jakich malowano niegdyś oryginały. Dla otrzymania właściwej patyny wędzą gotowe już obrazy dymem i przypekają w rurach. Tak sporządzone malowidła nabierają aż do

złudzenia wyglądu farb pociemniałych i popekanych ze starości.

## FAŁSZOWANE RZEZBY

Obok przemysłu fałszowania obrazów i kopiowania starych sztychów, wstawili się niektórzy fałszerze rzeźb z brązu lub złota. Do takich głośnych fałszerzy artystów należał Giovanni Bastianini (1830—1868), którego prace z brązu są jako unikat w wielkiej cenie. W muzeum „Kensington” w Londynie znajduje się prześlizczona płaskorzeźba w brązie dłuta Bastianiniego pt. „Madonna z dziećmi” oraz zdumiewające swym wyrazem popiersie Savonaroli. Obydwa brązy uchożły długo za typowe i najpiękniejsze arcydzieła włoskiej sztuki XVI wieku. Tak to genialny artysta — umiał się wczuć w ducha epoki Odrodzenia. Fałszerzem był sławny Michał Anioł, który dla zysków kuł rzeźby i sprzedawał je jako oryginały nieznanym mistrzom starożytności. Sławna tiara Sajtafersa, za którą muzeum paryskie „Louvre” zapłaciło 200 tysięcy franków, okazała się również dziełem mistrza fałszerza z Odessy, złotnika I. Ruchomowskiego. Łudząco i prześlicznie imitowane stare brązy, pokrywając je czarnym przezroczystym lakiem, jakiego używali mistrze XV wieku, i ścierając go na wypukłościach, co brązem nadawało wygląd zniszczonych przez czas.

Bogatą gałęź przemysłu fałszerzkiego stanowią w ostatnich czasach fabryki antycznych mebli, na które z reguły używa się stoczonego przez robaki, ale umiejętnie spreparowanego drzewa.

W Paryżu wyrabiają od dawna wspaniałe kopie włoskich majolik, starych fajansów, emalii i rzeźb z kości słoniowej. Wielkie domy handlowe puszczają wprawdzie w świat owe wyroby jako kopie z sygnaturą, określającą nazwę i pochodzenie oryginału, lecz sygnatury te oczywiście szybko przepadają.

Znawcy-specjaliści, którzy sprawdzają oryginalność dzieł sztuki, rozporządzają nie tylko rozległą wiedzą z zakresu historii i sztuki i gruntowną znajomością technologii, lecz mają na swe usługi mikroskopy, odczynniki chemiczne, promienie Roentgena itd.

Srodki te są niezwykle pomocne przy wykrywaniu fałszerstwa, toteż każdy nabywający jakieś arcydzieło czy antyk, powinien zasięgnąć porady takich specjalistów.

L. Wygrzywalski

„W tym szaleństwie jest metoda”

## Skazane książki

Moglioby się wydawać, że — po rozgromieniu hitlerowskich Niemiec, zapomnieliśmy raz na zawsze o stosach, na których faszyści palili najcenniejsze dzieła światowej literatury. Jednakże wśród amerykańskich i angielskich okupantów w Bizonii znaleźli się ludzie, którzy do dnia dzisiejszego kontynuują te tradycje.

Jak podaje londyńska prasa, w niemieckich szkołach na terenie zachodnich stref wykreślono z programu nauczania książki klasyków rosyjskich. Na granicy strefy zachodniej w Niemczech policja amerykańska podczas sprawdzania bagaży pewnego znanego niemieckiego historyka literatury nie tylko skonfiskowała znajdujące się tam wszystkie dzieła Maksyma Gorkiego, Fryderyka Engelsa i Tomasza Manna, ale podarła je w strzępy i butami wdeptała w błoto.

„Czarna lista”, zbyt „tolerancyjna” cenzura, nazistowskie metody niszczenia — mają szerokie zastosowanie w krajach, gdzie podobno władze lubią przechwalać się głośno „zachodnią wolnością słowa”.

Niedawno fiński dziennik „Eleftheria” wydukuwał komunikat, w którym podano, że naczelny prokurator policji greckiej, zakończył „akcje” konfiskaty „literatury komunistycznej” w zakładach drukarskich, wydawnictwach i księgarniach. Wśród „podejrzanych” i skazanych na spalenie książek znajdowały się... zyciorysy Goethego i Rembrandta.

Identycznej operacji dokonał oddział policji w Kanadzie, który szturmem zdobył wielką księgarnię przy jednej z centralnych ulic Montrealu. M. in. zniszczone takie „szkodliwe” książki jak poematy Puszkina oraz „Anna Karenina” i „Wojna i pokój” L. Tołstoja.

W południowej części amerykańskiego kontynentu nie miał szczęścia słynny klasyk francuski Balzac. Utwory jego cenzura argentyńska umieściła na „czarnej liście” wraz z najbardziej pornograficznymi powieściami.

Współcześni naśladowcy Hitlera i Goebbelsa rzucają w ogień nie tylko książki będące dumą postępowej ludzkości. Angielska cenzura na Malajach zabroniła ostatnio wyświetlania 50 filmów, w których znajdują się fragmenty ludowych pochodów i narodowych manifestacji. Jak podaje agencja Reutersa, Brytyjczycy wycofali m. in. film osnuty na fabule słynnej książki Dickensa „Opowieść o dwóch miastach”. Umotywowano to tym, że w filmie jest wiele epizodów z historii rewolucji francuskiej, a „obecnie niebezpiecznie jest pokazywać podobne sceny azjatyckim widzom”. („Ogoniok”)

## Na naszych scenach

W Państwowym Teatrze Dolnośląskim we Wrocławiu odbyła się premiera, niegranej dotychczas w Polsce sztuki Ostrowskiego pt. „Sza lone pieniądze”. W rolach głównych wystąpili: Nawrocka, Zdanowicz, Serwiński, Bronski i Stojkowski. Sztukę reżyserował E. Kobryński, młody artysta, który pracował w czasie wojny w teatrach moskiewskich i leningradzkich.

Teatr Ziemi Pomorskiej w Toruniu i Teatr im. Jaracza w Olsztynie przystąpiły do urzędzenia przedstawień wymiennych. Teatr Ziemi Pomorskiej wystawia w Olsztynie tra-

westację „Krowoderskich zuchów” — komedię muzyczną pt. „Romans z wodewilu”. Zespół Teatru Olsztyńskiego występuje gościnnie na scenie teatru w Toruniu z montażem scenicznym pt. „Miłość śród wieków” w reżyserii S. Miłskiego.

Teatr Miejski w Bydgoszczy przygotowuje premierę sztuki Pietrowa pt. „Wyspa pokoju”.

Zespół Teatru Miejskiego w Lublinie, bawiąc ostatnio na gościnnych występach w Zamościu, wysta-

wił sztukę Moliere „Skąpiec” z M. Chmielarczykiem w roli tytułowej.

W czasie Zielonych Świąt zespół Teatru Miejskiego w Lublinie pod dyktando M. Chmielarczyka, bawiąc na gościnnych występach w Zamościu dał dwa przedstawienia komedii radzieckiej pt. „Tu mówi Tajmyr”.

Bawiący w Poznaniu mistrz Ludwik Solski odwiedził uczniów Państwowego Zakładu Szkolenia Inwalidów Wojennych i Wojskowych i w przyjacielskiej pogawędce zaznajomił pokrótce obecnych ze swą 74-letnią pracą na scenie. Tego samego dnia inwalidzi zostali zaproszeni na przedstawienie „Pana Jowialskiego” z Solskim w roli tytułowej.

## Prof. dr. Jan Dembowski

# Ochrona przyrody

kom konserw. W wyniku nie ma dziś w Ameryce ani jednego gołębia przelotnego, gatunek ten wyginął doszczętnie. Z wielkich stad bizonów, koczujących po preriiach amerykańskich, pozostały tylko nieliczne osobniki w ogrodach zoologicznych. Te kilka przykładów dowodzi jasno konieczności chronienia przyrody przed szkodnikami ludzkim.

Ruch ochroniarski rozpoczął się w sposób zorganizowany właściwie od roku 1911, od czasu zjazdu przedstawicieli 16 państw w Bernie, zwołanego w celu zapoczątkowania międzynarodowej akcji ochrony przyrody. Ze strony Rosji wzięło w nim udział dwóch znanych uczonych: botanik BORODIN i zoolog KOZEWNIKOW. Wkrótce po tym powstał w Petersburgu Komitet Ochrony Przyrody, jako sekcja Towarzystwa Geograficznego. Komitet pozostał instytucją prywatną, gdyż rząd carski nie przyłączył się do międzynarodowej akcji ochroniarskiej. Uważano widocznie, że Rosja, z jej nieprzebrnymi bogactwami naturalnymi i słabym zaludnieniem nie potrzebuje jeszcze chronić swej przyrody. Działalność Komitetu była natury filantropijnej, odbywała się na małą skalę, po wybuchu zaś pierwszej wojny światowej zamarla zupełnie.

Komitet wznowił swoją pracę dopiero od roku 1919. Dzięki jego inicjatywie powstał rezerwat Astrachajski, pierwszy w Rosji. Wkrótce Komitet nawiązał łączność z Komisarjatem Oświaty, a w roku 1924 powołano na jego członków honorowych szereg wybitnych uczonych. Stopniowo wzrastająca działalność Komitetu przerodziła ramy organizacji pomocniczej i od roku 1923 został on przekształcony w samodzielne towarzystwo, posiadające własny statut. Towarzystwo pozostaje pod kontrolą Zarządu Rezerwatów Państwowych.

Towarzystwo stawia sobie szerokie zadania, nie tylko ochrony przyrody, ale i badania bogactw naturalnych kraju, jak również współpracy w dziale ich racjonalnego wykorzystania. Te same zadania ma Zarząd Rezerwatów Państwowych, jednak rezerwaty stanowią pojedyncze wyspiki, Towarzystwo zaś Ochrony Przyrody, jako instytucja społeczna, przez gęsto rozbudowaną sieć swoich oddziałów i przez wciągnięcie do współpracy szerokich warstw społeczeństwa, dociera wszędzie. Jako stowarzyszenie osób prywatnych, nie posiadające żadnej egzekutywy, może ono oczywiście działać tylko pro-

pagandowo. W tym celu prowadzi agitację wśród społeczeństwa, urządza odczyty i pokazy, popularyzuje w słowie i piśmie biologię niektórych cennych zwierząt, organizuje wyprawy fachowców celem zbadania pogłowia wartościowych obiektów ochrony. Specjalnie wyłaniane komisje rzeczoznawców, po zbadaniu sprawy na miejscu opracowują projekty ustaw, które następnie przedkładają rządowi do zatwierdzenia. Wszystkie oddziały Towarzystwa prowadzą nader żywą działalność propagandową, zwłaszcza w sferach nauczycieli, agronomów, myśliwych, największe zaś powodzenie ma propaganda wśród pastuchów, tych naturalnych miłośników piękna przyrody. Bardzo wiele uwagi poświęca się uświadomieniu młodzieży szkolnej, dla której co roku organizuje się dzień ptaków, z pochodami, plakatami, rozwieszaniem karmików w parkach, dzień lasu z sadzeniem drzew itp.

Instrukcja zarządu Towarzystwa dla wszystkich oddziałów i członków wzywa do jak największej aktywności. Głównym zadaniem Towarzystwa jest skierowanie inicjatywy całego społeczeństwa na sprawy ochroniarskie, a hasłem Towarzystwa

jest: „ani jednego członka Towarzystwa bez konkretnego zadania”. Każdy członek obowiązany jest propagować i wyjaśnić cele akcji ochroniarskiej, werbować nowych członków, regularnie komunikować władzom Towarzystwa o zebranych materiałach i o wszelkich naruszeniach ustawy o ochronie przyrody oraz w ogóle wszystkimi dostępnymi środkami popierać cele Towarzystwa. Lista bieżących zadań członków jest bardzo szczegółowa, obejmuje ona wiele punktów, dotyczących ujawnienia obiektów, godnych ochrony, oraz dopilnowania, aby przepisy ochroniarskie były ściśle wykonywane. Stanowisko członka Towarzystwa nie jest synekurą.

Okres powojenny stawia Towarzystwu szereg ciężkich zadań. Wojna przyniosła ogromne zniszczenie przyrody, którą trzeba pieczołowicie i umiejętnie odbudowywać, z nie mniejszym trudem, niż zburzone miasta i wsie. Podczas odbudowy miast należy walczyć z bezplanowym wycinaniem lasu na cele budowlane, konieczne jest ująć zdobywanie budulca w ramy zorganizowanej akcji.

Nie tylko względy użyteczne kierują pracą Towarzystwa. Jest w niej coś więcej, jest przede wszystkim chęć zachowania i udostępnienia ludziom rzeczy pięknych, w tej głęboko słusznej myśli, że wychowanie w społeczeństwie umiłowania piękna czyni człowieka moralnie lepszym i pomnaża sumę jego szczęścia.



# Twórca powieści nowoczesnej

M. Lermontow

# Maskarada

(FRAGMENT Z AKTU I)

ARBENIN:

Książę, pan tutaj? Pewnie szczęścia szukać chcesz?

KSIAŻĘ:

(niezadowolony)

Ja miałem zamiar o to pana spytać też.

ARBENIN:

Nie żądam już od pana odpowiedzi, Ten lokal dobrze znam i jeśli chce pan wiedzieć Z niemym wzruszeniem tu nie jeden raz. Obserwowałem kolo szczęścia. Niejeden płonął tu, niejeden cicho gasł, Nie zazdrościłem im i przyznam, że najczęściej Współczucie nawet obce było mi. Widziałem ludzi rozpalonych podczas gry, Młodzieńców, których celem była miłość W płomieniu młodych serc, w gorącej woni bżów. W pamięci mej już to się zagubiło. I oto każe los zobaczyć wszystko znów.

KSIAŻĘ:

(ujmując jego dłoń)

Zgrałem się...

ARBENIN:

Cóż? Uczymy śmiercia ten dzieł

KSIAŻĘ:

Jestem w rozpacz.

ARBENIN:

— Hm... Dwie rady mogą dać

Przysięg, że nigdy już grać więcej się nie będzie, Albo natychmiast usiąść grać. A jeśli pan majątek tu zdobędzie To tylko wówczas, gdy cię będzie stać Na porzucenie twych przyjaciół i rodziny, Zerwać z honorem. Możliwość badać swe. Z twarzy ludzkich czytać. Poznać z miny Myśli, wzruszenia — dobre albo złe. I długie lata, pókiś młody Poświęcić trzeba na ćwiczenia rąk Pogardzać ludzkim prawem i prawem przyrody, W dzień myśleć, nocą grać, utracić czar swobody, I żeby nikt nie widział twoich mąk. Niech konkurenci w grze nie peszą cię, nie smuć, Pamiętaj, że spokojem od gry ich można odwlec. I nie rumienić się, gdy w twarz ci prosto rzucą: „Podlec!”

KSIAŻĘ:

(zdenerwowany, nie słuchając słów rozmówcy)

Co ter...z począć mam? Co robić?

ARBENIN:

Czas ucieka...

KSIAŻĘ:

Może znów szczęście wróci.

ARBENIN:

Shczęścia tobie brak.

KSIAŻĘ:

Przegrałem wszystko. Co robić mam? Postępować jak?

ARBENIN:

Nie daję rad.

KSIAŻĘ:

Spróbuję...

ARBENIN:

Niech pan czeka!

Ja siadę zamiast pana. Pamiętam — że ja też W młodości mej nie miałem doświadczenia, Dumny jak paw, rozwagi ani cienia, Lecz jeśli by...

(przerzywa na chwilę)

...mnie ktoś zatrzymać chciał, to wierz Mój książę...

(patrzy na niego uważnie, po chwili zmierzając ton, wyciąga rękę)

proszę dłoń uściśnąć szczerze,

A resztę niech pan mnie powierzy!

(siada do stołu gry).

Przełożył W. BORUŃSKI

Jest nim, jak wiadomo, Honoriusz Balzac, największy powieściopisarz francuski, który się urodził w tym samym roku, co i Puszkina i którego stołecznym rocznicę urodzin również uroczysto obchodzą w bieżącym roku cały świat kulturalny.

Na czym polega ta nowoczesność powieści Balzaka?

Na trzeźwym widzeniu rzeczywistości, którą pisarz opisywał, czyli na realizmie. Główną zasadą tego realizmu było ścisłe uzależnienie losu człowieka i dziejów danej zbiorowości ludzkiej od warunków gospodarczych, od stosunków społecznych i ustroju politycznego. W ten sposób po raz pierwszy w dziejach literatury światowej powstał problem powieści społecznej. Balzac jest jej twórcą. Związał nierozdzielnie pojęcie realizmu z pojęciem utworu świadomości społecznej. Odtąd nawet utwór poetycki, utwór czysto liryczny, ażeby zasłużyć na miano społecznego, musi się odznaczać cechą realizmu.

Oczywiście Balzac żył w takiej epoce i w takich warunkach ustrojowych, przeciwko którym mógł się tylko buntować, w stosunku do których mógł zająć postawę jedynie krytyczną. Stąd realizm jego nazywany jest realizmem krytycznym w odróżnieniu np. realizmu pisarzy radzieckich i większości pisarzy krajów demokracji ludowej tworzących w zmienionych warunkach społecznych, prowadzących do realizacji po stylów socjalizmu, czyli w odróżnieniu od najbardziej, nowoczesnej formy realizmu w sztuce — realizmu socjalistycznego.

Balzac postanowił zobrazować dzieje swojej epoki, to znaczy pierwszą połowę wieku XIX w szeregu powieści, którym nadał wspólny tytuł „Komedia Ludzkiej”. „Cała Komedia Ludzka — powiada jej znakomity tłumacz na polski Boy-Zeleński — zawiera dzieje ewolucji społecznej Francji, od dawnej monarchii, poprzez Rewolucję, Napoleona, Restaurację, Rewolucję Lipcową aż do końca prawie monarchii Ludwika Filipa”. Z Balzaka — ciągnie dalej Boy — wyszła późniejsza powieść społeczna, obyczajowa, psychologiczna, a nawet współczesny teatr realistyczny, jak również tzw. naturalizm. O każdej prawie powieści Balzaka można by śmiało powiedzieć to, co mówi Boy o jego „Chłopach” — że jest dziełem wybitnie politycznym i społecznym, że jest bystrym choć stronniczym (bo Balzac był mieszczaninem, chorującym na arystokratomanie) okiem widziącym przedłużeniem Rewolucji i jej konsekwencji: dalszym ciągiem nie ubłaganej walki między dawnym a nowym porządkiem, między światem przywileju, a światem pracy czy ta-

## Marzenie „zagęszczonego”

Zagęszczone mam mieszkanie: Czterech panów i trzy panie, A do tego na dodatek Jest pięcioro jeszcze dzieciak.

Zrana bitwa i gonitwa „Dawaj brzytwę! Gdzie jest brzytwa!” Przed łazienką wzbiera gniew: Słychać „psiakrew!” i „psia krew!”

Czyjeś mleko na fajerce. Spiewa ktoś „Złamane serce...” Dziecko płacze (nie bez racji): — „Mamo, chcę do ubikacji!!!”

Potem kilka godzin przerwy Uspokajają moje nerwy, Bo do biura, lub do szkół Poszło współmieszkańców pół.

Ale zato popołudnie Znów się rozpoczyna cudnie. Tutaj głośnik, tam patefon, „Raz na prawo... raz na lewo...”

Jest przyjęcie u sąsiada (Imieniny. Trudna rada.) Dwóję w szkole dostał smyk (Sprawiedliwy ojca krzyk).

A gdy noc zapadnie cicha, Modląc się żarliwie, wzdycham: „Pozwól kiedyś, Boże Panie Dostać przydział na mieszkanie!”

Bez sąsiadów! Małe, ciasne, Lecz nie zagęszczone. Własne! Daj mi choć najmniejszy kąt Bym miał dzięki ślać Ci skąd...”

I. Tomska

lentu; „problem bogatych i ubogich”, problem niedbałej dawnej rozrzutności w starciu z nowoczesnym wyzyskaniem ziemi, wyzyskiem człowieka, znakomicie maluje Balzac wszystkie szczeble przejściowe, całą drobiazgową pracę owadów tocących własność. W jego dziele — podkreśla Boy — oddany jest nowy nepotyzm mieszczański, który zajął miejsce szlacheckiego.

Balzac cieszył się w Polsce zawsze znaczną popularnością. Przyczyniły się do tego poza niezwykle ciekawą treścią jego powieści, również i pewne niezwykle szczegóły jego osobistego życia. Do nich należy pełna romantyzmu miłość Balzaka do Polki, pani Hańskiej, siostry związanej z pobytem Mickiewicza w Rosji Karoliny Sobaniekiej i znakomitego pisarza polskiego Henryka Rzewuskiego, autora słynnych „Pamiętek Soplicy” i „Listopada”. Większość dzieł Balzaka przetłumaczona jest na polski, w czym olbrzymia zasługa Boya - Żeleńskiego, największego ich tłumacza i komentatora.

Po ostatniej wojnie światowej ukażo się kilkanaście wznowień znakomitych powieści Balzaka w przekładach i ze wstępami Boya, a mia nowicie słynny cykl, złożony z pięciu powieści, stanowiących główny rdzeń Komedi Ludzkiej: „Dwaj poeci”, „Stracone złudzenia”, „Cierpienia wynalazcy”, „Blaski i mędrze życia kurtyzany” i „Ostatnie wcielenie Vautrina”, następnie „Ojciec Goriot”, „Eugenia Grandet”, „Chłopi”, „Kuzynka Biedka”, „Historia

wielkości i upadku Cezara Birotteau”, „Kawalerskie gospodarstwo” i „Muza z zaścianka”. Jak widzimy ilość dość znaczna — z pisarzy obcych w Polsce żaden chyba po ostatniej wojnie nie osiągnął takiej ilości swych dzieł.

Pisze Boy, że „początki zawodu piśmienniczego nie były łatwe, Zawodu tego chwycił się wbrew woli rodziny, nie wierzącej wraz z bliższym otoczeniem w jego talent, nie mającej zresztą środków na zapewnienie mu swobody i niezależności. Aby móc pisać trzeba żyć; aby móc żyć, trzeba pisać: to błędne koło problemu wtrąca Balzaka na drogę fabrykowania na urząd ładających romansów — czasem na spółkę z siostrą — które zresztą podpisuje zmyślnym nazwiskiem i których nigdy nie uznał publicznie za swoje. Ta pisanina miała mu zapewnić byt materialny i swobodę poświęcenia się swoim już, prawdziwym dziełom”.

Te dzieła tłumaczone na wszystkie języki świata, podziwiamy dziś, jako wzorowe zwierciadła swego czasu, oddające podobnie jak dzieła Szekspira ducha jego i piękno. Dlatego też Balzac obok Szekspira jest najpopularniejszym pisarzem świata. Bo jak Szekspir odkrył naturę psychiczną w człowieku, tak Balzac odkrył jego naturę społeczną. Ujął to w słynnym zadaniu: „La nature sociale, qui est une nature dans la nature”. I na tym polega wielkie, przełomowe znaczenie w rozwoju nowoczesnej powieści artystycznej. Marjan Piechal.

Jan Huszcza

## Uwagi o wczasach

Udane wczasy — to rzecz trudna do osiągnięcia. Zależą bowiem nie tylko od krajobrazów, wśród których je spędzacie, ale także — a może nawet przede wszystkim — od ludzi, z którymi obcuje. Dlatego też, wywczasując, czy to zimą czy latem, starannie dobierajcie sobie towarzystwo unikając pewnych specjalnie nieznanych typów mężczyzn i kobiet, w które na ogół rok rocznie obfituje każda miejscowość letniskowo-uzdrowiskowa.

1

Unikajcie fotografa — zapalnego amatora z Leicą i pięcioletnim synkiem! Nagminnie występuje zwłaszcza w górach. Od rana do nocy szuka „motyłów” i ustawia „malownicze grupy”. Co chwila każe pozować synkowi. Na tle skały, na tle wodospadu, na tle stukilowej mamusi, na drzewie i pod drzewem. Posłuszne dziecko robi to bez sprzeciwu, ale najwyraźniej widać, że pozowanie fatalnie odbija się na jego rozwoju. Dziecko z każdym dniem robi się coraz bledsze i bardziej beznadziejne. Z takich dzieci potem wyrastają tylko oficjalne osoby.

Fotograf — amator was także maltretuje do niemożliwości. Gdzie się nie ruszyć, już nastawia obiektyw.

Tylko nieliczne panie traktują go serio i starają się „o przyjemny wyraz twarzy”. Jeśli chodzi o mnie, na samym prawie wstępie zrzuciłem do siebie fotografa — amatora w sposób śmiertelny: podczas pewnego zdjęcia, do którego on przywiązywał szczególną wagę, w ostatniej chwili błyskawicznie upozowałem się tyłem.

Fotograf — amator przywiózł ze sobą wszystkie swoje kolekcje. Coś z 270 albumów. I co dzień ko go upatrzy, zaprosi do swego pokoju, by przez dwie albo trzy godziny demonstrować naklejone na kartonicy sceny z życia swojej rodziny.

Nie wierzę, żeby temu człowiekowi była sądzona śmierć naturalna!

2

Unikajcie mamusi z siedmioletnią córeczką! Grasuje w każdym domu wypoczynkowym i w każdym pensjonacie w każdej porze roku.

Mamusia nie zna innych tematów, jak tylko dziwnie szczerze przez naturę w jej dziecku skupione zalety.

Mamusia usiłowała nawet mnie nimi zainteresować. Zaszła mi

drogę na korytarzu, ale ja udało mi się mało pojętno:

— A ileż córeczka pani liczy sobie lat?

— O, już skończyła siedem! I gdyby pan wiedział, jak szybko to zrobiła, toby sam pan uznał, że...

— Niestety — przerwałem — taki wiek córeczki wcale mnie nie bawi. Gdy dziecko skończy siedemnaście, owszem, chętnie obejrzę.

3

Unikajcie pani wybrednej! Jeśli na obiad podano zupełną owocową, ona chciałaby mieć kapuśniak i na odwrót. Jeśli pani wybredna znajdzie się w górach, to każdemu kilka razy dziennie oznajmi, iż popełniła fatalny błąd, ponieważ nie wystarczyła się o skierowa nie nad morze. I na odwrót. Podczas chmurnego dnia pani wybredna tęskni za słońcem. Podczas słonecznego — za deszczem.

Pani wybredna na całodzienną przechadzkę w góry wybiera się ze srebrnym lisem na szyi. Jeśli ma synka, to go na słoneczną wy cieczkę — zamiast w portki z szelkami, żeby się opalił i wyhar cował — ubierze w najwytworniejsze ubranko, by potem, gdy inne dzieci swobodnie dokazują, ciągle synka strofować:

— Zygmsiusiu, nie siadaj na mchu, bo poplamisz majteczki...

4

Unikajcie pana — rozrywkowicza! Przyjechał w góry, a całymi dniami śpi, by wstać dopiero wie czorem i iść na noc do restauracji. Nad ranem rozrykowiec wraca urzętny i znów przez cały dzień śpi. Odjeżdżając, narzeka: — Jak tu strasznie dra w lokalach...

To po co przyjeżdża?! Przecież, mówiąc poważnie, u siebie w Kuti nie, czy gdzieś tam w Zamościu mógł chlać o wiele taniej...

5

Unikajcie pań lubiących zbyt gwałtownie się opalać, bo np. po całodziennym spiekocie wychodzą na spacer i jest księżyc, od pół woń płynie miodna, w was krąży nadzieja, więc bajdurzycie o tym i owym — wreszcie tylko o owym — i gdy już wszystko wy daje się rokować spełnienie pragnień, nagle okazuje się, iż tak nieostrożnie opaliła sobie plecy, że okropnie bołą i całe w zaciekach i że już od dwóch tygodni sypia tylko plecami do góry, bo inaczej nie może...

I właśnie przez te nieprzewidziane plecy wszystko do luzu...

## Egzotyczny gość



— Mam nadzieję, że nie weźmie pan za złe memu synkowi, że pana sfotografuje.

## Między duchami



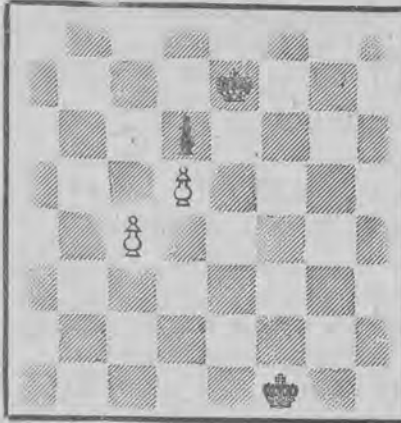
— Niech pan sobie na przyszłość zapamięta, że jeździ się prawą stroną szosy!



# Szachy

pod redakcją K. Makarczyka

POZYCJA Nr 33.



Posunięcie na białe.

Białe mają przewagę piona i powinny wygrać, ale znalezienie właściwej drogi nie jest łatwe. Przede wszystkim rozgrywający nie wie, czy w ogóle pozycja jest do wygrania. Po wtóre: szachista, który słyszał coś o tzw. „opozycji” radby ją zająć, lecz nie wie jak i gdzie. W ścisłym znaczeniu, opozycja (w tym wypadku prosta, nie ukośna lub prostoukośna) są pola leżące na linii e i w parzystej odległości od króla przeciwnika, więc e3 lub e1, jedyną jaką jest do zajęcia w następnej chwili, jest pole e1 (opozycja prosta potrójna czyli 6 pól przed królem przeciwnika). Ale zajęcie tego pola, jak zobaczymy za chwilę, prowadzi tylko do nierozegranej. Czarny król będzie bowiem bronił pozycji w taki sposób: nie starając się zajmować opozycji, dopóki król biały będzie manewrował po linii e, czarny będzie chodził również po linii e, a mianowicie po polach e7 i e8. Jeśli biały król przewedruje na linię d, czarny przeniesie się na tę samą linię, czyli pola d7 i d8. To jest plan obrony i wkrótce biały zrozumie, że nie uda mu się wyprowadzić w pole przeciwnika krecieniem się w kółko po polach e i d. Więc na lewo lub na prawo. Np.: biały król wchodzi na c3, czarny na tę samą linię i na pole tej samej barwy (opozycja)! Na linii b i a to samo: czarny stanie na tej samej linii i polu tej samej barwy, możliwie bliskim. Białe, stwierdzając bezowocność tych pułapek, przewedrują na linię d i z niej na e, czarne to samo, nie dbając o okrzykniętą „opozycję”. Teraz biały wkroczy na linię f. Czarny na tymczasie zajmie pozycję na tej linii na najbliższym polu tej samej barwy. Podobnie z linią g. Zauważmy przy tym, że białe muszą trochę dbać o bezpieczeństwo swych pionów i nie mogą tak łatwo oddalić się na linię h (zresztą na K h5 poz. Kf7 też ratuje). Pierwszy ruch Kelnie prowadzi więc do celu. Z tych samych względów nie wygrywa i 1.Ke2 oraz 1.Kf2. Natomiast rozwiązuje Kgl! a jeszcze prędzej Kgl2!! Białe przeszedł na drugą stronę linii f i grozi marszem wprost po linii g osiągnąć punkt g6 z łatwą wygraną. Teraz czarne muszą wejść królem na linię f z nadzieją zatrasowania drogi białemu królowi. A ten wróci wówczas na linię f, stając na pole tej samej barwy (możliwie najbliższe) i manewr się powtórzy: 1) czarny cofa się po linii f, biały naprzód po tej samej linii, 2) czarny jeździ na linię e, biały przeskoczy znów na g najbliższą do g6, 3) To jest pointe! Czarny przy pozycji króla białego na f jeździ na g i wtedy biały sprytnie zmienia plan! Król przewedruje nagle na b4, czarny musi udać się w kierunku c7 (groziło c5) i biały ruchem Ka5!! z groźbą Ka6 zmusi go do zajęcia pola b7, a wtedy stanie na b5 i wygra! Tej końcówki może się nauczyć dokładnie nawet początkujący szachista. A wtedy można pokazać pozycję znacznie silniejszemu od

siebie partnerowi, który nie miał okazji się z nią zapoznać. I zobaczymy, jak mistrz prawdopodobnie już w pierwszym posunięciu wypuści z rąk pewną wygraną. Rozgrywka potoczy się tak, jak objaśnialiśmy na wstępie. A później, zmieniając kolory (ruchem np. Kgl) wygramy łatwo z matadorem, który być może w dalszym ciągu nie będzie wiedział, gdzie tkwi rozwiązanie za gadki. Autorem pozycji jest Dedrie, znany czeski kompozytor i znawca pionowych końcówek.

Mecz Polska — Bułgaria

który miał się odbyć w Krakowie w bm., został odłożony na czas nieokreślony.

Turniej indywidualny o mistrzostwo Łodzi zakończył się. I miejsce zajął mistrz Polski Makarczyk (AZS) z 18 i pół pkt. z 20 możliwych. Doskonałym finiszem II nagrodę zdobył mistrz Gadański (YMCA), 15 i pół pkt. III — dotychczasowy mistrz Łodzi Piechota (ZNP) 14 i pół pkt. IV — Panasewicz (ŁKS) najmłodszy z uczestników 13 pkt. Szczegółowe wyniki i omówienie podamy.

Turniej drużyn L.O.Z. Szach zakończył się zdecydowanym zwycięstwem drużyny YMCA, II miejsce zajęła drużyna AZS. Szczegóły podamy. Obie drużyny wyjeżdżają na półfinały mistrzostw drużynowych Polski do Warszawy.

## Ze świata kobiet

### ŻELAZNA POZYCJA

Choć nowa linia przyjęta się już powszechnie i nawet najbardziej wytrwale jej przeciwniczki uznały wdzięk szerokich spódnic i wciętych staników, sportowy komplet — bluzka i spódniczka to w dalszym ciągu żelazna pozycja naszej garderoby. Pozycja szczególnie przydatna w połączeniu z zakiecikiem czy modnym lejbikiem w mniej pogodne dni lata.

Akcentu nowomodności w tym



wypadku dodaje raczej uczesanie oraz krój bluzki, która jest znacząco nie mniej obfita niż niegdyś.

(an.)

## ROZRYWKI UMYSŁOWE

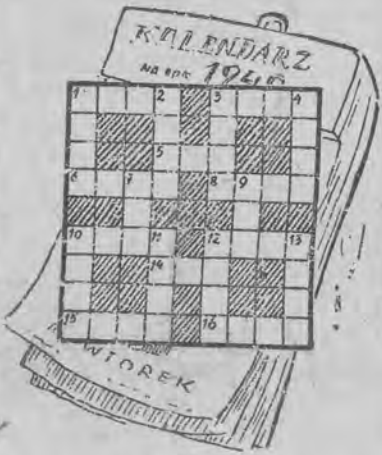
POD REDAKCJĄ WŁ. LUBNAARA I R. MIAŁKOWSKIEGO

### 1. REBUS



Odczytać tytuł książki współczesnego pisarza L. Jasiński, Łódź

### 2. KRZYŻÓWKA „DATOWA”



W rzędy poziome i pionowe należy wpisać daty (tylko rok) wg podanych określeń.

**Poziomo:** 1. Pierwsze osiągnięcie bieguna południowego. 3. Magellan odkrywa wyspy Mariany. 5. Założenie Rzymu. 6. Wynalezienie aluminium. 8. Założenie zakonu Jezuitów. 10. Odkrycie talu. 12. Wynalezienie manometru. 14. Bitwa pod Cheroną. 15. Odkrycie planety Neptun. 16. Wydanie „Cyda” Corneille’a.

**Pionowo:** Okrycie archipelagu Molukki przez d. Abreu. 2. Wystawienie opery „Samson i Dalila” Saint-Saens’a. 3. Wystawienie op. „Norma” Belliniego. 4. Wystawienie op. „Falstaff” Verdiego. 7. Bitwa pod Cannami. 9. Pierwsza olimpiada w Grecji. 10. Odkrycie jodu. 11. Bitwa pod Cresy. 12. Ogłoszenie niepodległości Peru. 13. Wydanie „Chłopów” Reymonta

„Spart”, Cieplice

### 3. KALAMBUR

Grecki, egipski — dwaj słońca bogowie, Brr! Wywołują dreszcze, ciarki, mrowie „Polan”, Łódź

### 4. ZAGADKA

Łódź na rzece i zebranie Szyje mi piękne ubranie „Kolec”, Poznań

Za rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przeznaczamy 3 wartościowe książki do rozlosowania. Między uczestników, którzy nadesłały co najmniej jedno bezbłędne rozwiązanie, rozlosujemy 3 nagrody pocieszenia. Rozwiązania nadsyłać należy w terminie dwutygodniowym, licząc od dnia dzisiejszego, pod adresem: Spółdz. Wyd. - Ośw. „Czytelnik”. Dział Rozr. Umysł., Łódź 1, ul. Piotrkowska 96, pok. 253 (tel. 261-58).

Rozwiązania zadań z dn. 8 maja rb.

#### 1. Kombinątka:

9, 3, 22, 16, 15 I. wgląd II: zdjął 2, 21, 20, 14, 8 Bevin Pragi 25, 19, 13, 7, 1 zmysł twych 13, 12, 6, 5, 24 jucht klomb 11, 10, 4, 23, 17 kopra Venus Rendez-vous z cudną dziewczyną W Łazienkach. Przy wadze laweczka...

Tak słodko chwile nam płyną! Rozkoszna była dziewczeczka! Lecz gdy ją pocałowałem, Nagle spłoszona uciekła! — Dlaczego, kochanie? — spytałem. — Bo KARZEŁ ZERKAŁ! — RZEKŁA.

#### 2. Biała krzyżówka: Prawoskońne:

1. Polisa, 2. Peseta, 3. Hamada, 4. Zełota, 5. Ramota, 6. Boleta, 7. Kaleta,

## Kącik filatelistyczny



Powyżej reprodukuje opisana już w poprzednim numerze szwajcarską serię, która wejdzie do obiegu w najbliższą środę. Dodac trzeba, że oprócz tych czterech znaczków, tegoroczne święto narodowe Szwajcarii uczci specjalna karta pocztowa, na której zobaczymy dylizans pocztowy na górskiej drodze.

Następna seria okolicznościowa ukaże się w Szwajcarii dopiero 1 grudnia. Będą to cztery tradycyjne znaczki „Pro Juventute”.

Prócz tego w roku bieżącym ma się ukazać nowa seria obiegowa najwyższych wartości (3—40 rapów). Być może, że zmianie ulegną także i niektóre wyższe wartości. Zmiana ma polegać zresztą tylko na tym, że zostaną wykonane nowe sztuchy w stałej i to w nieco większym formacie. Same motywy pozostaną niezmienione.

Na zakończenie trzeba podkreślić, że reprodukowane dziś znaczki są już ostatnimi w serii „Praca i budynki szwajcarskie”, kontynuowanej od r. 1945, w której więc ukazały się: 5 wartości z motywami pracy i 15 wartości z budynkami.

Jakie motywy będzie miała przyszłoroczna seria święta związkowe, go — nie wiadomo.

(w. j. o.)

## Odpoczynek



— Dziś nie pójde na przechadzkę. Zostanę w domu.

4 — PANORAMA Nr 24 (96)

## A tu się pali...

— Słusznie — od jutra będzie porządek! Pożary można zgłaszać tylko w godzinach urzędowych od 10—12. Należy wypełnić odpowiedni formularz i notarialnie zrzec się wszelkich pretensji do odszkodowań za szkody, które wyrządzimy przy „lokalizowaniu” ognia. Z każdego, kto się zgłosi z alarmem ściągnąć personalia. Następnie na miejsce domniemanego ognia należy wysłać komisję.

Bierzmy panowie przykład z ONZ! Co nagle to po diable! Nasza dewiza powinno być „Spiesz się powoli”. Nie pozwalam na żaden wyjazd straży bez mojej wiedzy. Będę przyjmował trzy razy w tygodniu. Gdy podpiszę osobiste rozkaz wyjazdu, straż wyjeżdża.

— Do ognia? — zapytał się jeden z bardziej porywczych strażaków.

— W gorącej wodzie jest pan

kapany. Straż pojedzie naprzód do intendenta, który wypisze wniosek do magazynu o wydanie benzyny. Następnie pojedzie po wodę, potem po węże, a potem już prościutko do ognia.

Mineło kilka tygodni. Urząd funkcjonuje coraz sprawniej. Zaprowadzono dziennik podawczy, gdzie zgłaszane są wszelkie wypadki.

Pewnego dnia wpada do „urzędu pożarnego” jakiś zdyszany chłopak.

— Pali się!... — woła.

Sekretarz Urzędu Zwalczenia Kłęski Pożaru odzywa się z powagą.

— Pan dyrektor Urzędu ma teraz ważną konferencję — proszę przyjść jutro lub lepiej po jutrze...

— Kiedy się pali!...

— Tylko spokojnie moje dziec-

ko... Usiądź i powiedz, gdzie się pali, co się pali... Jak tylko pan dyrektor złoży swój podpis na rozkazie wyjazdu, wyjedziemy tam lada dzień.

Chłopak zrezygnowany usiadł i czeka.

Po kilku godzinach dyrektor skończył konferencję.

Wchodzi do sekretariatu i pyta się, czy są jakieś pilne sprawy.

— A tak — mówi sekretarz — może pan dyrektor przejrzy i zatwierdzi program święta Rycerzy św. Floriana... Poza tym nic ważnego. Acha! jest tu jakiś chłopak i twierdzi, że gdzieś się coś pali...

— Hm... ciekawe... gdzie ten chłopak?

— A tu sobie siedzi, pocziwna.

— Dobry chłopcze, a gdzie się to pali?... — pyta dyrektor zduszonym głosem.

— Pali się willa pana dyrektora — zawołał chłopak, ale teraz to pewnie już się cała spaliła!

Zbigniew Grotowski